

Listy z Francji

(Napisał dla „Nowego Świata” Leon Kunte)

GABINET PAINLEVE'GO I SANACJA SKARBU—TARCIA W LO-
NIE KARTELU — ZYSTAWY SZTUK DEKORACYJNYCH—
PAWILON POLSKI.

Paryż, 6 czerwca.

Drugi z rzędu gabinet ministerjalny we Francji, złożony wy-
łącznie z przedstawicieli zjednoczonych grup postępowych czyli
Kartelu Lewicy, znacząco odzwierciedla na polu konsoli-
dacji politycznej wewnątrz i na zewnątrz państwa.

W sprawach wewnętrznych jesteśmy świadkami działalności
bardzo się różniących od polityki b. premiera Herriota. Wprawdzie
sytuacja wymagała pewnych ustępstw od wytyczonego programu
Kartelu, jednak przez raz uczyniony wyłom coraz częściej widać
raję się postulatów opozycji, z którymi rząd musi się liczyć. Zwłaszcza
w dziedzinie gospodarki rząd całe dalece rozniży się z prze-
jętą od Herriota misją, że w kołach lewicowych dają się już słyszeć
głosy niezadowolenia.

Sytuacja skarbowa Francji oddawna pozostawiała wiele do
zyczynia. Tegoroczny, olbrzymi deficyt budżetowy (około 3 i pół
miliarda fr.) mógł być pokryty tylko z dochodów wewnętrz-
nych. Powołany na min. skarbu p. Caillaux wprawdzie wynalazł
środki na pokrycie niedoborów, jednakowoż cały ten proceder
jest widocznie przedłużeniem zapoczątkowanego przez nowy rząd
tzw. „Zmiany ręki fiskalnej” sporządzonej prawie wyłącznie na kie-
szeni kasy pracujących, które według przewidywań p. Caillaux,
dostarczą brakujących miliardów.

A więc podatki. W pierwszym rządzie podwyższono cenę ty-
tulu (przebiegła 33 procent). Podrożejła poczta, telegraf i te-
lefon. Podniesiono skale stempła dla dokumentów, podań itp.
Wzrosły także podatki osobisto-dochodowy. Najciekawszy jest
ustęp rozporządzenia, nakazujący pracodawcom wliczanie premii
i dodatków świętecznych do ogólnej sumy zarobku pracownicy
przy obliczaniu podatku dochodowego! — Z drugiej strony po-
rób podatku od kapitału (capital levy) nie zostanie przeprowa-
dzony. Sapięci są!

Poniekąd konieczny ten zwrot w polityce rządowej nie został
jednocześnie przyjęty w parlamentarnych stronnictwach Kartelu.
Radyczna lewica nie może darować Painlewe'mu za przywróce-
nie ambasady przy Watykanie, a socjaliści są zasadniczo przeciw-
ni obciążaniu klas niezamożnych nowymi podatkami przy jawnej
faworyzacji kapitału. W ten sposób wytworzyła się niema opo-
zycja Kartelu w stosunku do rządu, która dziś coś z siebie spono-
bia, nie odnawia, ale zato jąda polityki więcej liberalnego wzię-
cie interesów rządu pracujących.

Prócz tego jestem w stanie poinformować naszych Czytel-
ników o nurtujących tu zamiarach przeprowadzenia parlemen-
tarnych, które narazie są tylko nowinką dnia w kulisach Izby De-
putowanych, jednak mają podwójnie realne i mogą się urzeczy-
wistnić w wypadku, jeżeli gabinet Painlewe'go nie zakończy serji
nie-kartelowych dążeń.

Francuska prawica pomimo wysiłku, ani marzyć może o prze-
ciągnięciu rządu na swoją stronę (z powodu wieloletniej koalicji
lewicowej). Rząd Painlewe'go, niezrównowagony z powodu silnej o-
pozycji prawicowego Senatu, tak dalece zreformował ustępstwa
dawny program Kartelu, że nawet pisma reakcyjne niejednokrot-
nie już przyklepiły aktualnej polityce rządowej. Ponieważ dalszy
rozwoj tego rodzaju polityki grozi rozłamem Kartelu, dlatego
opozycja stara się wejść w porozumienie z prawicowymi stron-
nictwami rządowymi, aby w razie potrzeby wspólnie poprzeć
rząd Painlewe'go i w ten sposób stworzyć nową większość. Wąt-
(Ciąg dalszy na str. 3-cj.)

Prezydent Coolidge wyjechał na wakacje

WASHINGTON, 20 czerwca. —
Prezydent Coolidge wyjechał
dzisiaj na swym jachcie prze-
destynowanym na wakacje letnie
przy wschodnich wybrzeżach
stanu Massachusetts.

Prezydent zabral z sobą
część służby i urzędników swego
biura, którzy mu będą po-
magać w załatwianiu najpilniej-
szych spraw.

Morderca dobroczyńcy ska- zany na 20 lat więzienia

NEW YORK, 20 czerwca. —
Ch. Muller, lat 26, zamieszkały
E. 68 ulicy, przynajmniej do zbro-
dni zabójstwa, dokonanej na
osobie swego dobroczyńcy Lee-
minga i został skazany na 20 lat
więzienia zamienionego na wię-
zienie dożywotnie, w razie wy-
krycia nowych dowodów, iż mor-
derstwo zostało dokonane z pre-
medytacją.

St. Zjedn. nie pragną być opiekunem Europy

Jak to sugerują rząd niemiecki — W proponowanym
przez siebie pakcie gwarancyjnym

59 OSÓB ZABITYCH W ZABURZENIACH ROBOTNICZYCH

SANTIAGO (Chile), 20 czer-
ca. — W ostatnich zaburzeniach
robotniczych w północnych sta-
nach republiki Chile, zostało za-
bitych 59 osób, jak donoszą o-
statnio wiadomości otrzymane
z wiarygodnych źródeł. Liczba
cierpiących i leżących jest nie-
znana.

Wojska rządowe zmuszone
były użyć artylerii do wyparcia
wzbudzonych robotników z za-
jętych przez nich pozycji.

Rząd republiki Chile, w po-
łowie czerwca ogłosił stan woj-
ny w północnych częściach re-
publiki w stanach Tarabaka i
Antofagasta z powodu zaburze-
nia spowodowanego przez za-
mknięcie dwóch pism komu-
nistycznych w mieście Iquique.

W kilka dni później wybuchł
w tej okolicy zaburzenia zasto-
stunione przez oddziały mary-
narskie. W walkach stoczonych
przez marynarskie, 30 robotni-
ków zostało zabitych, kilkadzie-
sięciu rannych i 400 wziętych
do niewoli.

Plan aeroplanowego przelotu przez Ocean Spokojny

SAN DIEGO, 20 czerwca. —
Władze lotowe przygotowują
się do wielkiego przedsięwzięcia
przelotu poprzec Ocean Spoko-
jny, drogą na wyspy Hawaj, a
stad przez wyspy Guam do
wysp Filipińskich. W amerykań-
skich kołach lotowych panuje
przekonanie, iż przelot poprzec
Ocean Spokojny jest możliwy
tak, jak był możliwym przelot
poprzec ocean Atlantycki przez
lotnika Alcock'a dokonany w
1919 roku.

Meksyk nie znieśnie dyktowa- nia rozkazów ze strony ka- pitalistów amerykańskich

MEXICO CITY, 20 czerwca. —
Republika Meksyku, raczej
wybierze śmierć, aniżeli się
zgodzi na dyktowanie jej po-
lityki wewnętrznej przez ka-
pitalistów amerykańskich, powie-
dzieć meksykański minister han-
dlu i przemysłu Marones w
przedmowa wygłoszonej, do
członków amerykańsko-meksy-
kańskiego Izby handlowej.
Minister Marones, napie-
nięto ustawa kapitalistów
amerykańskich, dążących do
uzyskania specjalnych przywile-
jów w Meksyku. Rząd meksy-
kański uznaje potrzebę rozwoju
przemysłowego Meksyku przy
pomocy kapitału zagranicz-
nych, a szczególnie amerykań-
skich, ale nigdy nie pozwoli na
rabunkową eksploatację swego
kraju przez samolubnych ka-
pitalistów amerykańskich.

Przez dziesięć lat nie prze- mówił do żony

ALPHA, 20 czerwca. — Oby-
watka miasteczka Alpha, N. J.,
dowiedziała się, że Carl Veli ich
major przez dziesięć lat nie
przemówił do swej żony jakkol-
wiek żył pod jednym dachem.
Zwznieśli małżonkowie poru-
mowali się do pośrednictwa
sprawy dwóch córek. Sprawa
stała się głośną z powodu pro-
cesu wytoczonego sąsiadom ma-
jora oskarżonego o oszczerstwo.
Podczas rozprawy sądowej
oskarżona udowodniła, iż major
przez dziesięć lat ani razu nie
przemówił do swej żony z co
oskarżona uważała go za nieod-
powiedniego na majora miasta.
Sąd uznał gadatliwą sąsiadkę
winną obmowy, ale zwycięskie-
mu majorowi przynajmniej sta-
ło się centów oszczędności.

WASHINGTON, 20 czerwca.

— Prezydent Coolidge w wy-
wiadzie udzielonym przedsta-
wicielowi prasy przed wyjazdem
na wakacje letnie wyraził prze-
konanie, iż nie widzi możliwości
by St. Zjedn. zgodzić się na
przyjęcie roli opiekuna Europy.
Jak to sugerują rząd niemiecki
w swym projekcie paktu
gwarancyjnego.

St. Zjedn. są zainteresowane bez-
pieczeństwem pokoju w Euro-
pie, ale stępując się do swej tra-
dycyjnej polityki nie wtrącają
się do sporów europejskich, nie
myślą odstąpić od tego zwycz-
aju w obecnej chwili.

Prezydent Coolidge ogłasza-
jąc to oświadczenie; pragnął
uprzedzić rząd francuski, aby
nie był ludźmi nadziejami
relacji, odnośnie współdziałania
St. Zjedn. w utrzymaniu pokoju
w Europie przy pomocy paktu
gwarancyjnego, według roli wy-
znaczonej St. Zjedn. przez projekt
niemieckiego paktu gwarancyj-
nego, czemu rząd francuski dał
wyraz w jednej ze swych o-
powiedzi do Niemiec, iż „Fran-
cja czułaby się szczególnie, gdy-
by St. Zjedn. mogły znaleźć mo-
żliwość przyjęcia na siebie roli
opiekuna europejskiego paktu
gwarancyjnego.

St. Zjedn. nie dąży do wciągnię-
cia w żądne europejskie kom-
binały polityczne, jak tego do-
wodzi odrzucenie przez St. Zjedn.
projektu, przedłożonego w stycz-
niu 1923 roku, propozycje-
co czwórpaństwowej zawarte po-
między Francją, Anglią, Wło-
chami i Niemcami pod nadzo-
rem Stanów Zjednoczonych, nie
wywołania sobie przez te
państwa wojny przez lat 30, o-
ile o tem nie zdecydowały po-
zwyczajne głosowanie mieszka-
ków danego kraju. Wtedy St. Zjedn.
przekonywały, że takie
czwórpierścienie jest niemożli-
we do przyjęcia dla Francji, odrzu-
ciły projekt niemiecki, mimo,
że Niemcy odawały się w
zupełności pod rząd St. Zjedn., co
do wypowiedzenia wojny lub
utrzymania pokoju.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

LONDYN, ANGLIA

Byłki arabskie opuszcza Arabję
— Wykrył arabski Hussein spode-
biez przy propozycji angielskiej przesie-
nienia się z miasta Akaba w Arabji
do bardziej bezpiecznego miasta, ale
dotychczas nie ma na ochoty
opuszczać Arabji.
Przedstawiciel Anglii jak donosił
ostatnie wiadomości miał rządzić
krótko opuszczenie Akaby, by nie
wystąpiła miasto na niebezpieczeń-
stwo bombardowania przez wojnowi-
ków plemienia Wahabistów.

PARYŻ, FRANCJA

Lotnik francuski polcił z Francji
do Szwajcarii.
Lotnicy francuscy major Dagnaux
i major Plesier w brzmieniu tygo-
dnie rozpoczęli lot aeroplanem z Fran-
cji do Szwajcarii, przywódcy Ku
Klux Klan zamierzają urządzać w Wa-
singtonie obchody demonstracji,
ale bez mask i swych śmiertelnych
kochań z oznakami K. K. E.
Stolica kraju została wybrana na
miejscie odbycia obchodów demon-
stracji w której przywódcy przypu-
stają, iż weźmie w niej udział pięć
milionów ludzi, w przekonaniu, że do Was-
hingtonu będzie łatwiej sięgnąć obry-
mami mas ewangelików i dlatego je-
żenie, że władze dystryktu Columbia
zapowiedziały, iż nie dopuszczą do
tego.

WASHINGTON, D. C.

Organizacja Ku Klux Klan traci
tysiącami swych członków
— Aby ratować zupełnego zniszczenia z
powodu odpadnięcia tysiącami człon-
ków, przywódcy Ku Klux Klan zamie-
rzają urządzać w Was-
hingtonie obchody demonstracji,
ale bez mask i swych śmiertelnych
kochań z oznakami K. K. E.
Stolica kraju została wybrana na
miejscie odbycia obchodów demon-
stracji w której przywódcy przypu-
stają, iż weźmie w niej udział pięć
milionów ludzi, w przekonaniu, że do Was-
hingtonu będzie łatwiej sięgnąć obry-
mami mas ewangelików i dlatego je-
żenie, że władze dystryktu Columbia
zapowiedziały, iż nie dopuszczą do
tego.

Pamiętajcie o Komitecie Im.
Józefa Piłsudskiego

Francja aresztuje pięć- dziesiąt komunistów

OLBRZYME ZWYCIE- STWO PAINLEVE'GO

OTRZYMUJE WOLNĄ RE-
KĘ W WOJNIE Z MAU-
RAMI

Wielka ofensywa przeciw po-
stawom mauretańskim
zacznie się za kilka dni

PARYŻ, 20 marca. — Parla-
ment francuski w olbrzymiej
większości 525 głosami, prze-
ciw 32 wypowiedział się za po-
stawieniem rządowi premiera
Painlewe'go wolnej ręki w woj-
nie z powstańcami marokańskimi.
Opozycja francuskiej par-
tyi socjalistycznej przeciw pol-
tyce premiera Painlewe'go w
sprawie Marokka, została za-
łamana przez ministra spraw za-
granicznych Brianda, który
zdolną przekonać przywódców so-
cjalistycznych, iż opozycja prze-
ciw wojnie marokańskiej spo-
woduje upadek rządu postępo-
wego i odbudowę demokratycz-
nej polityki francuskiej, zapo-
czątkowanej przez rząd b. pre-
miera Herriota.

Wobec postawienia rządu
przez parlament wolnej ręki
w sprawie wojny marokańskiej,
spodziewaniem jest, iż w najbliż-
szych dniach zostanie wszczęta
przez wojska francuskie ofen-
sywa na wielką skalę, na całym
frontie francusko-marokańskim.
Zwyczajowo parlamentarne
ministra Brianda sparaliżowało
na dłuższy czas wysiłki fran-
cuskich posłów komunistycz-
nych, którzy w ostatnich cza-
sach poczęli sobie zdymować
poparcie wśród radykalnych po-
słów socjalistycznych.

PEKIN, MAROKKO

Wódcy gwałtownych walk, w któ-
rych zginęło 106 żołnierzy hispań-
skich powstały marokańscy zostali
pobici na głowę ponosząc olbrzymie
straty na froncie Benhar i pobliżu
Tangiersa.

BERLIN, NIEMCY

Lotnicy niemieccy planują budowę
nowych aeroplanów o wysokości
400 mil na godzinę.
Niemiecki lotnik i inżynier Dr.
Koller wyznacza aeroplanu po-
dobnego typu Albatrosa opracował pla-
ny nowych aeroplanów których szyb-
kość będzie wynosiła do 400 mil na
godzinę. Dotychczas największą szyb-
kość rozwinięły aeroplany amerykań-
skie przelatujące 269 mil na godzinę,
co jest dotychczas niedosięgniętym
rekordem szybkości aeroplanowej.
Inżynier Koller jest przekonany, że
zyskał się nowego aeroplanu be-
dzie się mógł porównać 269 do 400
mili na godzinę i rekord szybkości
amerykańskich aeroplanów zostanie
pobity przy pierwszym próbnym locie.

Za nawoływanie żołnierzy do buntu

Grozi więzieniem posłom nawołującym
do anarchii

PARYŻ, 20 czerwca. — Rząd premiera Painlewe'go, zdecy-
dowany jest położyć kres bolszewickiej agitacji przeciw wojnie
w Marokko. Rząd wydał rozkaz aresztowania przeszło 50 osób
w miastach prowincjonalnych za podburzanie żołnierzy do buntu,
wrazie gdyby otrzymali wezwanie do wyruszenia na linię bojową
do Marokko.

Wśród aresztowanych znajdują się agitatorzy bolszewicy,
którzy byli przychwyleni na rozdawaniu literatury bolszewickiej,
wzywającej żołnierzy do bratania się z powstańcami mauretańskimi,
wrazie, gdyby nie mogli stawić oporu przy wysłaniu ich
na linię bojową.

Rząd francuski zdecydowany jest wydać rozkaz aresztowania
posłów komunistycznych bez względu na ich nieetykalność po-
selską, o ile nie zaprzestają swej agitacji przeciw wojnie marokań-
skiej.

JAK SIĘ AMERYKAŃSCY KAPITAŁIŚCI BOGACĄ

Baron naftowy Sinclair w ciągu godziny zarobił 13,000,000
dolarów — Na posiadanych przez siebie akcjach

NEW YORK, 20 czerwca. —
Wiadomości o wygraniu przez
barona naftowego Sinclaira,
procesu z rządem Stanów Zje-
dnoczonych o oszustwa naftowe,
spowodowała niezwykłą pod-
wyżkę cen akcji Sinclaira, któ-
rych wartość w ciągu godziny
od chwili ogłoszenia wyroku
wzrosła o 13,000,000 dolarów.

Spekulanci giełdowi jeden po
drugim wyrwali sobie
sprzedawanie na giełdzie akcji
firmy Sinclair Oil Co., szczegól-
nie „common stock” i krótko-
terminowe bondy tej firmy,
przynoszące 6 procent.

Razem \$12,791,852

Niektóre papiry wartościowe
kompanii naftowej Sinclair'a
wzrosły poważnie na swej wa-
rtości, ale papiry wartościowe
wszystkich kompanii naftowych
St. Zjedn.

PAŃSTWA EUROPEJSKIE PROPUJĄ CHINOM UKŁADY

Dla omówienia przeciw-europejskich zaburzeń — W całych
Chinach rozlega się hasło: „przec z Anglikami”

PEKIN, 20 czerwca. — Przed-
stawiciel zagranicznego korpu-
su dyplomatycznego, zapropo-
nował rządowi chińskiemu roz-
poczęcie układów dla załatwie-
nia obecnych nieporozumień po-
wstałych z powodu zaburzeń
w Szanghaju i wszystkich więk-
szych chińskich miastach nad-
brzeżnych — w obawie, by nie
wybuchła w całych Chinach
powszechna rewolucja przeciw
cudzoziemcom.

We wszystkich prowincjach
Chin w nadbrzeżnych, zarówno
jak i środkowych rozlega się co-
raz bardziej hasło: „przec z An-
glikami”. Zaniepokojony tym
faktem rząd angielski stara się
wznieść sposobią do opano-
wania sytuacji, dopóki to jest
możliwym i oddaje pierwszeń-
stwo w przewodniczeniu wspól-
nym obradom z przedstawicie-
łami Chin, przedstawicielami in-
nych państw europejskich, po-
siadających koncesje w Chinach
— co w dotychczasowych wa-
runkach było nie do pomyśle-
nia, ze względu na angielską do-
mę wypychania się bezceremo-
nialnie na pierwszy plan przed
innymi.

CO MAMY W NINIEJSZYM WYDANIU „NOWEGO ŚWIATA”?

WIADOMOŚCI Z POLSKI I CAŁEGO ŚWIATA Str. 1-sza
WIADOMOŚCI LOKALNE Str. 2-ga
KTO MA BYĆ ODPOWIEDZIALNY ZA SPRAWY
WYCHOWAŃ (Artykuł redakcyjny) Str. 4-ta
NA WIDOWNI, pisa J. M. P. Str. 4-ta
Z PRASY I O PRASIE, Odpowiedzi i Listy do Redakcji Str. 4-ta
„Z POLA PRAKTY” Str. 5-ta
KRONIKA BROOKLYŃSKA Str. 6-ta
WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY Str. 7-ma

DODATEK NIEDZIELNY

SPORT PICIA HERBATY NA KONIU Str. 9-ta
CERA TWARZY I DOBÓR KAPELUSZA Str. 10-ta
KUCHNIA LETNIA Str. 10-ta
GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ NAJPIĘKNIESZE KOBIETY
MIŁOŚĆ DO CZYDZYNY POWODEM ODDANIA
SIE BANDYTOM W RECE POLICJI Str. 11-ta
Z TAJNIKÓW KRYMINALOGII Str. 12-ta
RELIGIJE WIERZENIOWE Str. 12-ta
ZAKOCHANA HELENKA, wesołe opowiadanie Str. 12-ta
NADZIEJA DZIKIE PACTWO BLISKIE WYPIĘNIENIA
KRÓL KOFETUA, poezja tęsknoty prozą Str. 13-ta
HISTORIA MUZYKALNA, humoreska Str. 14-ta
KOBIETA BEZ SERCA, humoreska Str. 15-ta
HUMOR I SATYRA Str. 15-ta
MUTT I JEFF W OBRAZKACH Str. 16-ta

JUTRO! KOMITET IM. J. PIŁSUDSKIEGO

W poniedziałek, dnia 22-go bm. odbędzie się w Domu
Narodowym, na 8-iej ulicy zabrania, na którym sprawozdanie
ze zjazdu postępowców w Detroit złoży ob. W. BOJAN-
BLAZEWICZ.

Komitety lokalne z okolicy proszone są o przysłanie
zebranie swoich delegatów. Obecność wszystkich członków
z komitetów nowojorskiego i brooklyńskiego jest konieczna.
Początek punktualnie o 8:30 wieczorem.
Sympatycy i goście mile widziani. ZARZĄD.

Korespondencje własne „Nowego Świata”

W PONIEDZIAŁEK, 22-GO CZERWCA
SPOWIEDŹ THUGUTTA”
pisał T. W. DŁUGOSZOWSKI, z Warszawy

WE WTÓREK, 23-GO CZERWCA
„LIST Z CZECHOSŁOWACJI”
pisał P. STASZCZAK z Cieszyńska

Kronika miejscowa

Uwaga Słomakrzy!

W poniedziałek 22 czerwca, o 2:30 wieczerze w sali 311 East 10th St. odbędzie się spotkanie Słomaków i Polaków z okazji tego dnia.

Spór religijny w piekarni

Aleksander Mac Gregor Robertson, piekarz, odnajdując pokój od ławicy przy pracy Edgara Lane. Poca drażnił kłódkę religijną panowie i zgadzali się w swoich upodobań. Na tym jednak nieszczęśliwym punkcie nie było wprost przeciwnie pojęcia.

Kilka dni temu rzekł pan Robertson od swego kolegi: „Jeśli nie usuniesz tego obłędnego świętego obrazu ze ściany tego pokoju, to wyprowadzę się od ciebie, a przedtem jeszcze wygrzęzę ci dziurę w uchu”.

Lane odmówił.

Robertson dotrzymał literalnie pogroźki, ugrzązł go w ucho i wyprował się do... Sing Sing, do kąd posłał go sędzia Mulqueen na lat trzy.

Piknik

Złączone Oddziały Zw. Soc. Pol. w New Yorku i Jersey City urządzą wielki Piknik w sobotę, dnia 4 lipca, o 10 godzinie 1 po południu w Czeskim Narodowym Parku, 219 Woolsey Ave. Astoria, L. I.

Piknik odbędzie się bez względu na pogodę, w parku jest do wolne pomieszczenie pod dachem, do tańca przystawiają się doborowa muzyka prof. J. Mroza; wielka sala do tańca — gra w kręgle o nagrody; romanse pociąg i różne zabawy. — Wstęp 50 centów od osoby. Bilety na piknik można wcześniej nabyć u członków poszczególnych oddziałów.

Piknik

Tow. Splewu „Wanda” urządza wspaniały piknik w niedzielę, dnia 19-go lipca, 1925 roku, w Hoffman's Parku, Westchester, N. Y.

Będą tam wszyscy znajomi, krewul, przyjaciele Gra w kręgle i rozmaite niespodzianki.

ZAWIADOMIENIE O RÓŻNEM POSIEDZENIU

Niniejszym zawiadamia się, że rozstrzygnięcie akcjonariuszy Spółki: Nowy Świat Publishing Co. Inc. w celu wyboru dyktanta i inspektorów wyborczych oraz w celu zwołania wszelkich spraw, które zgromadzeniu mogą być w sprawie przedłożone, odbędzie się dnia 13-go lipca, 1925 roku, o godzinie 8-jej wieczorem, w siedzibie Spółki pod 24 Union Square, w mieście New York, okręgu New York, stacji New York. Przeniesienie akcji będzie wstrzymane od 30-go czerwca 1925 roku do 13-go lipca, 1925 roku.

16-go czerwca, 1925 roku.

Sekretarz.

NAUKA I KAZANIA

„Zakończenie Szkoły Ludowej” w Niedzielę dnia 21-go czerwca, o godzinie 1-jej po południu, w sali 311 East 10th St. Certyfikaty darmo.

K. A. A. Ziarka.

Prosimy ob. Sandomierskiego, zamieszkałego w Waterbury, Conn. o skomunikowanie się z administracją naszego pisma w sprawie prenumeraty ob. Orłowski.

ADMINISTRACJA.

GUILD THEATRE, West End St. Wczoraj o 8:15. Przedstawienie po południu w sali 311 East 10th St. o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30.

W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15. W niedzielę 23-go czerwca o 2:30. W sobotę 22-go czerwca o 8:15.

Umiera w nędzy — zostawia \$3,184

Wczoraj zmarł w ruderze swej w Long Island City, niejaki William Gallagher, znany w tej części miasta pustelnik, za którego nikt nie dałby jednego centa. Po przeszkucaniu budy, w której mieszkał, znaleziono książkę bankową, na sumę \$3,184, którą zwrócił siostrze jego 70-letniej matce.

Najciekawszym w tej sprawie jest to, że nikt w okolicy nie wiedział, iż od lat siostra Gallaghera mieszkała z nim razem, zaś o niej nie wiedziała o pieniądzu, jakiego brał jej trzymać w łapce. Wszystko wykryło się dopiero po śmierci pustelnika.

Śmierć robotnika w subway'u

Do kostnicy miejskiej odwieziono no zwłoki dozorcy torów w subway'u, znalezione około stacji Snyder i Nostrand Avenue, dziś rano.

Zabity mierzchni wieku około 27 lat, miał na sobie robocze ubranie, niebieską koszulę, był wzrostu 5 stop 6 cali, wagi 165 funtów, szatyn, miał ciemne włosy i niebieskie oczy.

BRONX, N. Y.

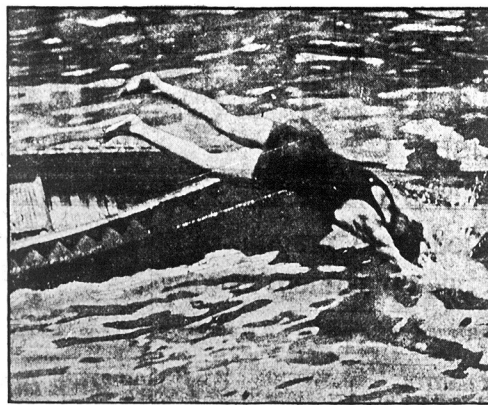
WYCIECZKA OKRĘTOWA.

Odezwą z Bronx Gniazda 85, Sokół Polski.

Pierwsza wielka wycieczka okrętowa Gniazda 85 Sokół Polski w Bronx, odbędzie się w niedzielę, dnia 26 lipca br., na wielkim o 3 pokładach parowcu do Croton Point Conn.

Wycieczka odbędzie się na parowcu „Ossining”. Zbiórka o godz. 8:30 rano na Battery Place, South Ferry. Przyrzekają będzie muzyka prof. S. Karłowicza.

Bilety po \$1.50 od osoby nabywać wcześniej można: w Sokołach, 180 Grand St. Brooklyn, N. Y.; w Agencji kart okrętowych u p. Twardowskiego, 162 East 23 St. New York; w Candy Store 414 W. 40 St. New York; w Domu Narodowym, 705 Courtland Ave., Bronx, N. Y.; w Księgarni u p. Dolegowskiego, 723 Courtland Ave. i u Fotografisty p. J. Chrostowskiego, 203 Jersey St. New Brighton, S. I.; u p. Nadzawskiego, 202 Jersey St. New Brighton, S. I.; u p. Laskowskiego, 237 Benizgar Ave., New Brighton, S. I.



Podczas największego upału przybył lordz Louis Katina z Nayak do New Yorku i gdy walczył się wokół pocho, on sobie w najlepsze używał kąpeli w chłodnych wodach Hudsonu

Zaspjuje oczy wapnem podczas zabawy

Przy zabawie z niegasnionym wapnem u zbiegu Manhattan Ave. i Ten Eyck St., jeden z chłopców rzucił garść wapna w oczy towarzyszywo niejakemu Johnu Sahana, lat 12, zamieszkałemu na 135 Ten Eyck St., powodując tak silne poparzenia, że ambulans zabral go do szpitala Greenpoint a po opatrunku zawiadł go do domu.

DZISIAJ!

Piknik

Two Splewu Harmonia w New Yorku, Grupa 800, Z. N. P. urządza 45-ty roczny wielki piknik, dnia 21-go czerwca 1925 roku, w Brooklynie, w Dexter Parku, Jamaica Ave., przy Stacji Elderts Lane Stations. Two Splewace Harmonia znane Polonijsi poszczęśliwie się może takimi zabawami. Nie też dwunego, że na zabawy Harmonii rok rocznie ścigały tysiące młodzieży i starszych. Jest to jedyny piknik, na którym wszyscy znajomi po zakątkach wielkiego New Yorku i okolicy mogą się zobaczyć, pogawędzić i potać się, słowem spędzić wesoło dzień.

Komitet poczynił wszelkie przygotowania, aby piknik ten był jednym z najpiękniejszych w sezonie. Dwie pierwszorzędne orkiestry symfoniczne i Jazz pozwolą na miłe tańce.



Apasz francuski, Paweł Camillieri, jeden z czwórki rabusiów, który w 1922 roku zamordował bankiera nowojorskiego R. Shattuck. Camillieri został skazany na 45 do 65 lat więzienia. Od lewej ku prawej stoja: Tumacz, policjant, Camillieri i obrońca F. H. La Guardia

KORESPONDENCJA

CZTERDZIESTU SZESCIU STUDENTÓW KONCZY KURSA W INSTYTUCIE RZEMIEŚLNICZYM

Cambridge Springs, Pa. — Dnia 20-go czerwca zakończy się dziesiąty rok szkolny w Instytucie Rzemieślniczym. Rok ten pod względem liczby studentów, postępu w naukach, jak i wychowania młodzieży był może najlepszym.

Czterdziestu sześciu studentów z różnych stron kraju uzyskało swe studia otrzymując dyplom, certyfikat lub też świadectwo. Około czterdziestu innych przedzie do klas wyższych aby na drugi rok szkolny zdobyli większą wiedzę techniczną i fachową.

Następujący studenci kończą kursy: Antoni Amekia, Scranton, Pa., Karol Berch, W. Frankford, Ill., Paweł Bigos, Blaine, Ohio, Raymond Blaszyk Grand Rapids, Mich., Eustachy Baginski, Cleveland, Ohio, Wacław Chaberek, New Bedford, Mass., Stanisław Czerwinski, Brownsville, Pa., Jan Ciepiela, Youngstown, Ohio, Józef Dziadosz, Hartford, Conn., Stefan Dylawski, Hamilton, Ohio, Stanisław Górecki, Benton, Ill., Józef Iczuk, Cleveland, Ohio, Jan Jakubowicz, Johnston City, N. Y., Stefan Krzyżewski, Detroit, Mich., Franciszek Kalejta, Coal Centre, Pa., Jan Kalinowski, Cambridge

Spings, Pa., Franciszek Lewandowski, Saegertown, Pa., Kazimierz Matuszak, Adams, Mass., Władysław Maranowski, Pittsburgh, Pa., Jan Mrozowski, Plymouth, Pa., Franciszek Nasiatka, Mt. Pleasant, Pa., Czesław Olkiewicz, Dayton, Ohio, Jan Piłarski, Trenton, N. J., Michał Romanowski, Akron, Ohio, Anastazy Rutkowski, Nanticoke, Pa., Wacław Rukowski, South Bend, Ind., Stanisław Smith, Wilmerding, Pa., Józef Szelego, Buffalo, N. Y., Andrzej Szeleta, Adams, Mass., Józef Szajna Mekeesport, Pa., Jan Sarnecki Norwood Park, Ill., Franciszek Tylica, Mt. Pleasant, Pa., Władysław Wątrobski, Troy, N. Y., Czesław Wolosz, Minooka, Pa., Teodor Zabkowski, Cleveland, Ohio, Jan Zalatarewicz, Cambridge Springs, Pa., Bronisław Falcyn, Cambridge Springs, Pa., Tomasz Brzostowski, Erie, Pa., Tomasz Bednarowicz, Erie, Pa., Wacław Kowalkowski, Detroit, Mich., Jan Kudak, Dickson City, Pa., Stanisław Kuryla, Endicott, N. Y., Piotr Wdowiak, Keiser, Pa., Bolesław Zdybek, Rosford, Ohio, Władysław Zaidel, Buffalo, N. Y.

Przyznane będą także i nagrody za język polski i za ogólny postęp w nauce. Na razie trudno jest przewidzieć kogo spotka ten upragniony honor, bo w tym roku szczególnie jest duże grono pracujących młodzieży, która w studiach stoi bardzo wysoko. Dopiero ostatnie egzamina rozstrzygną, kto otrzyma palmę pierwszeństwa.

Na zakończenie przyjeżdżają także i Alumni Instytutu, choć jest wielu takich, którzy chcą być świadkami dziesiątej z rzędu uroczystości szkolnej.

I. S. K.

ZAWIADOMIENIE

Gmina 112 Związku Narodowego Polskiego Złogichyńskich grup (Yonkers, Bronx, New York, Portchester, Tarrytown, Peekskill, Westchester i Williams bridge) urządza Wycieczkę w niedzielę, dnia 2-go sierpnia, b. r. do Aqueduct Parku, obok Dunwoody Farmy, w Yonkers, N. Y., początek o godz. 8-mej rano do późna w nocy, w razie niepogody, zabawa odbędzie się w następną niedzielę, dnia 9-go sierpnia.

Do współudziału w zabawie zaprasza Komitet.

Tramwaj zabija chłopca w Bronx

Ryszard Ahern, lat 14, zamieszkały przy 310 Amundsen Ave., w Bronx, został zabity, gdy wychylił się z okna jadącego tramwaju i uderzony został innym wozem, biegnącym w przeciwnym kierunku. Chłopiec był synem policjanta Johna Ahern 36-letniej siostry.

Skarży o rozwód poraż 33-ci

Mary Murphy zamieszkała przy 104 Dean St., wniosła poraż 33-ci skargę o rozwód z mężem Patrikiem w sądzie wyższym przed sędzią May.

Murphy w odpowiedzi swej na zapytanie żony przyznająca jej sum na pokrycie kosztów procesu rozwodowego oraz alimentów, zachowuje się biernie i ze spokojem, jakie daje doświadczenie poprzednich rozpraw. Oświadczył on, iż żona rozpoczęła skargę rozwodową jeszcze w roku 1913 i że obecnie rozprawa, to tylko jedną więcej ogniw w długim łańcuchu.

W obronie swej przytacza, że żona wyrzuciła go z domu w roku 1909 i od tego czasu trzyma w domu stosy rzeczy na jego przypie, gdyby się odważył wrócić.

Murphy przeżył zarzutów nie dostarczania środków utrzymania.

WYCIECZKA „CHOPINISTÓW” Z YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 21-go czerwca b. r. znowu drużyna Śpiewacza, będzie bawić Polonje tutaj, a i okolice na Wycieczkę, którą Tow. Śpiewu Chopin urządza do Aqueduct w Dunwoodie. Dla każdego, miły jest zielony las, gdzie wśród drzew i krzewów będziemy się chłodzić, pokrzepić ducha, i po polsku na specjalnie zrobionej platformie, przy doborowej muzyce tańczyć i bawić się do znoju.

Komitet stara się, aby było wiele niespodzianek i ułudzić go do zadowolenia.

Dojazd z Getty Square wziąć tramwaj do Mount Vernon, wysiść na Dunwoodie Station. Do łącznego współudziału zaprasza Komitet.

DZISIAJ

Two Dramatyczne „Gwiazda Wolności” urządza wielki piknik dnia 21-go czerwca b. r. w Ulmer Parku. Komitet poczynił wielkie starania, aby piknik był jeden z najwspanialszych.

DODATNI CZYNNIK W ŻYCIU

Dobry humor jest najbardziej dodatnim czynnikiem w życiu. Melancholia i pesymizm są niebezpieczne. Naturalnie, jeżeli mamy kiepski apetyt, kiepsko trawimy, cierpiemy na zatkanie, wzdęcia, ból głowy i nerwowość, nie możemy być w dobrym usposobieniu. Lecz wszystkie te zaburzenia zdołamy można usunąć przez użycie Triner Gorkiego Wina, doskonałego środka leczniczego, znaczącego przez 35 lat. Przeczysta zółdek, wzdęcia, biegunki, trawienie, pomaga nerkom i wzdęcia do normalnej funkcji, odżywia nerwy i polepsza takowe. Przywraca dobry humor, którego mi wszyscy potrzebujemy. Wasz aptekarz, lub sprzedawca ma Triner Gorkie Wino na składzie, a jeżeli nie, to pisać do Joseph Triner Company, Chicago, Ill. — Komary i muchy są nieznoszonymi owadami letnia pora. Nieszczęście jest Triner Fil-Gassera, który zabija je natychmiastowo. Bez odoru i nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt do mowych i ptaków. Spróbujcie!

KIEDY?

Jeżeli nie jesteście dotychczas depozytariuszem Citizens Savings Banku, przejdź lub pójź przyjdzie do przesądzenia, że nie możecie się przebiec przez życie, bez zapoznajenia się w jakikolwiek sposób z zasobami na nieprzewidywane wypadki, które Was mogą zaskoczyć w dniu jutrzejszym. Nikt nie wie, co dzieć jutrzejszy przyniesie — i właśnie z tego powodu ponad trzydzieści tysięcy ludzi zabezpiecza się przed nieprzewidywanymi wypadkami, który może zająć każdego dnia, lokując regularne depozyty w tym banku. Zwykle tygodniowe wkłady a dopisywaniem czterech procent, w stosunku rocznym, zaliczając kwartalnie, są najpewniejszą drogą do zdobycia niezależności i powodzenia. Pamiętajcie, że nigdy nie możecie zapomnieć. Jeden Dollar otwiera konto.

CITIZENS SAVINGS BANK

Canal St. & Bowery New York City

Wiatry, gazy i klucza ustąpiły po użyciu nowego wynalazku KATRO-LEK

Pan Emil Ciemniowski, Box 522 Oskoda, Pa., pisze: „Drogi Panie, z dotychczas jestem bardzo zadowolony z pańskiego lekarstwa KATRO-LEK, bo mi bardzo dobrze poszło, tak, że usunęło mi wszelkie wiatry, gazy i klucza pod bokami, a zażyłem je regularnie. Tysiące podobnych listów otrzymujemy od ludzi wyleczonych z odmieńnych skutków, przez zażywanie tego nowego wynalazku KATRO-LEK — jest on nieodzownym na dolegliwości do łupka i z tychże powstałym chorobom. O ile Wasz aptekarz lub agent nie może nam dostarczyć, nie czekajcie, a piszcie zaraz do wynalazcy, o im Wam wysłać pocztą, adresując: W. WOJTAŚKI DRUG CO., 114 Brighton St., Boston, Mass.

Pod dyrekcją Hugo Reisnfeld

RIALTO THEATRE

Times Square

W tym tygodniu odświeżamy

„Blask Zachodnich Gwiazd”

z Jack Holm i Noah Berry

RIVOLI THEATRE

Broadway przy 49 ulicy

Produkcja Williamsa De Mille

„Złubiona żona”

Symfoniczna Orkiestra w obydwoch Teatrach

Wiele smętnych i zabawnych numerów

Bilety 30c do 85c

MUSIĆ UNIEŚ TAKIŻE

177 East 80th Street

Wieloletni aktor

Nie awansuje. Nie może się natrudzić w gwałtowniejszym

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Wieloletni aktor

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the
NEW YORK PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

M. F. WOODZICKI, Publisher and President. W. H. LEONARD, Editor.	
Ogłoszenia wydawcy przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat”, Ltd. Entered as Second-Class Matter, March 21, 1914 at New York Post Office, New York, N. Y.	
SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City) One Year (12 Issues) \$1.00 Six Months (6 Issues) .50 Three Months (3 Issues) .25 One Month (1 Issue) .10 One Year (12 Issues) \$1.00 Six Months (6 Issues) .50 Three Months (3 Issues) .25 One Month (1 Issue) .10	
NEW YORK CITY Daily (Including Sunday) One Year (12 Issues) \$1.00 Six Months (6 Issues) .50 Three Months (3 Issues) .25 One Month (1 Issue) .10 Daily (Including Sunday) One Year (12 Issues) \$1.00 Six Months (6 Issues) .50 Three Months (3 Issues) .25 One Month (1 Issue) .10	
NEW YORK CITY Daily (Including Sunday) One Year (12 Issues) \$1.00 Six Months (6 Issues) .50 Three Months (3 Issues) .25 One Month (1 Issue) .10 Daily (Including Sunday) One Year (12 Issues) \$1.00 Six Months (6 Issues) .50 Three Months (3 Issues) .25 One Month (1 Issue) .10	

MAIN OFFICE:

31 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, midway 14th & 15th Street)
Telephone, GRamercy 5492

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, GRamercy 5492

KTO MA BYĆ ODPOWIEDZIALNYM ZA SPRAWY WYCHODŹTWA

Na zjeździe działaczy postępowych i prasy w Detroit, w rezolucji, powołującej do życia organizację pod nazwą: „Zgłoszenie Komitetu Północnego w Ameryce” — znajduje się między innymi następująca treść: „Pochwalamy i popieramy pracę dla dobra wychodźstwa, zapoczątkowaną przez Związek N. P. na ostatnim Sejmie, a szczególnie sprawę ustatkowienia wychodźstwa i życzymy tej pięknej organizacji ostatecznego wejścia na drogę postępu”.

Krótki ten ustęp wywołał najgłośniejsze i w większości niezgodne z prawdą komentarze. Jedno z pism napisało, że lewica polska oddaje sprawę wychodźstwa całkowicie w ręce Związku Narodowego. Inne, nie przezwyciężyło widocznie rezolucji detroickiej, oświadczając, że „czerwoni” są rają się zdobywać łaskę związkowców, zjednać ich sobie i naturalnie... „przyprowadzić organizację na manowce”.

W rzeczywistości kwestia przedstawia się zupełnie jasno i zrozumiale, o ile oczywiście nie znajdzie się „ktos”, kto celowo i rozmyślnie znaczenie słów przekręca. Zjazd postępowców w Detroit nie mógł w żadnym razie powierzyć Związkowi spraw wychodźstwa, a to z tej prostej przyczyny, że Związek, jako całość, jest w danej chwili zagadką. Uchwały Sejmu Związkowego w Filadelfii, aczkolwiek w zasadzie bardzo ładne, narazie nie są wykonywane i prawidłowość nie będą wykonywane, dopóki reakcyjna maszyna związkowa mocno siedzi w siodle, łącząc z cenzorem Sypniewskim zacietliwą i demoralizującą ogół związkowców walkę.

Mamy prawo uchały te pochwały, ale jednocześnie nie mamy prawa wymagać od Związku więcej, niż to, do czego jest narazie zdolny. Z tego więc elementarnego powodu, zjazd w Detroit, omawiając sytuację obecną na wychodźstwie, wyraził jedynie **ZYCZENIE WEJŚCIA ZWIĄZKU NA DROGĘ POSTĘPU**, co chyba nie oznacza złożenia w ręce tej organizacji odpowiedzialności za przyszłość wychodźstwa, tembardziej, że niewiadomo jeszcze, czy Związek taką rolę chciałby odegrać i odpowiedzialność na siebie przejąć.

W tej chwili w Związku są dwa krańcowe różne prądy. Jeden reprezentuje cenzor Sypniewski, który uważa, że organizacja, licząca blisko 200 tysięcy członków, może i powinna się pokusić o naczelnie kierownictwo nad sprawami wychodźstwa; drugi zaś, reprezentowany przez preza Zycha, uważa, że skromniejsze wymagania, bo właśnie się przy „Prosie” (Polskiej Radzie Opieki Społecznej), zróżniczonej z Wydziału Narodowego i pobógostawionej przez ks. Sypniewskiego na sławetnym „Kongresie Wychodźstwa”.

Inna jednak rzecz, iż w walce wewnętrznej Związku, nie może i nie ma prawa pozostawać neutralną lewica. Postępowi związkowcy, którzy w ciągu wielu lat oddawali się od spraw polityki organizacji, zażeni reakcyjnej polityki kliką p. Żychlińskiego, obecnie do Związku wracają. A co najważniejsze, że masy braci związkowej, które niedawno jeszcze naszytnie chłopskie uległy, dzisiaj żądają sobie doskonałą sprawę, że ta droga, którą Związek prowadzi p. Żychliński i jego popleczyści, jest

dla organizacji samej szkodliwa, a dla spraw wychodźstwa zgubna.

Streszczając wyżej napisane, uważamy za konieczne podkreślić, że nie uznajemy autorytetu „Prosa” w sprawach ogólnych wychodźstwa, nie możemy również takiego autorytetu przyznać Związkowi i w ogóle żadnej organizacji, zanim wykazały nam, że do takiej roli są odpowiedziane i zaszczytnie wielkiego godni.

Udzielamy poparcia każdej organizacji, która zda egzamin ze swej dojrzałości politycznej i społecznej, tak w stosunku do Ameryki, jak i Polski. Udzielamy go zawsze z warunkiem, że nasze ideały polityczne i społeczne, ideały postępu i demokracji, wypisane będą na sztandarze tych, którzy sięgają po móg i duszę wychodźstwa. Wobec hasła antypolskich, wobec fałszywych okrzyków, mieniących się być narodowymi, lewica na wychodźstwie wie, że idea, przy której stoi na straży, poświęcić na czyjkółkolwiek korzyść jej nie wolno.

Z pełną świadomością zjazd postępowców w Detroit wyróżnił Związek Narodowy Polski i tendencje postępowe części członków tej organizacji uznał i przyrzekł im poparcie. Lecz z równą świadomością **ZIĄZD TEN STWIERDZIŁ, ŻE REPREZENTACJA POSTĘPU NIE SKŁADAŁA BRONI W SPRAWACH WYCHODŹTWA I ŻE PRZEDWIECZNIEM BYŁOBY DAWAĆ KOMUKOLWIEK MANDAT OD WIEDZIALNOŚCI ZA LOSY NASZEJ CZTEROMILIONOWEJ EMIGRACJI W AMERYCE.**

ZE SPRAW WEWNĘTRZNYCH MEKSYKU

Prezydent Calles jest, jak się to okazało z jego pierwszych poczyną, człowiekiem znaczącej energii i inicjatywy osobistej. Calles zaobu tych właściwości będzie potrzebował do pomyślnego sterowania krajem w warunkach obecnych. Poza groźbą komplikacji politycznych w stosunku do Stanów Zjednoczonych istnieją zagadnienia i trudności wewnętrzne, co do których potrzeba znaleźć drogę nietylko wyjścia, ale konkretnego postępu, istotnej reformy. A dokonaniem to być musi szybko, bowiem własnie niebezpieczny stan praw tych nadaje stosunkom krajowym charakter niepewności i chaosu.

Rządy Callesa odziedziczyły kwestię agrarną w stadium absolutnego zawikłania. Gminy uprawnione do posiadania gruntów rolnych są bezrolne; inne mają ziemię niezdatną do gospodarki, nieużytki jałowe; jeszcze innym brak nacji i narzędzi rolniczych. W przeciwnieństwie do tych spragnionych odpowiedniej gleby i narzędzi pracy znajdują się osobniki i grupy, które nie zyczyły sobie nadania ziemi i narzuconych zadań gospodarczych. Postanawiając przeto nominalnie dżerzone obszary bez uprawy i stąd agitacja przeciwna kolonizacji rolnej bierze pochod do szerzenia wiadomości, iż krajowy nie są elementem rolniczym. Z drugiej strony gospodarstwa ziemskie, które dostarczały największą ilość produktów uległy zniszczeniu w czasie zamieszek domowych i kraj, państwo musi obecnie importować część potrzebnej żywności po cenach wyższych od cen eksportu. Zapoczątkowana lecz nie przeprowadzona konkretnie reforma agrarna ogranicza lub ubezwładnia inicjatywę producentów, nie wiedzących, jak się okoliczności obróć w najbliższym czasie. Odszkodowanie za grunty wywłaszczone pozostało z nielicznymi wyjątkami obciążoną na papierze. Te wszystkie okoliczności składają się na to, iż bez różnicy przekonań i poszczególnych interesów ogół pragnie szybkiego zataśnienia sprawy reformy. Klasa większych właścicieli ziemskich, aczkolwiek zagrożona pewnymi stratami przedkładając dokonanie rzeczy nad tymczasowość obecną. Prezydent Calles jest za możliwym pospieszeniem i w tym celu przeprowadził reorganizację ministerium rolnictwa, aby półroczny koniec przekupstwa i działaniu wpływów politycznych.

Obok sprawy rolnej stoi, jako zagadnienie naglące sprawa robotnicza. Rząd Callesa narzucił rządowi robotniczym. Nie jest to ściśle rzecz. Organizowany ruch robotniczy posiada w nim tylko jednego przedstawiciela. Calles uczynił powołanie mistrzowsko, powołując Louisa M. Morones'a, przewodniczącego konfederacji okrogowej Obrera Mexicana, na sekretarza handlu, przemysłu i pracy. Poza tym występował w kampanii wyborczej, jako kandydat ruchu robotniczego i zobowiązał się do przeprowadzenia postulatów klas pracujących.

W pierwszym stadium wykonywania tych zobowiązań minował delegatów pracy przy ambasadach w Washington i Rio Janeiro i przy legacjach w Paryżu, Berlinie i Buenos Aires. Jest to pierwszy krok tego rodzaju w stosunkach dyplomatycznych. Lecz zarówno prezydent meksykański, jak i sekretarz Morones zdają sobie sprawę z faktu, iż polepszenie warunków bytu klas pracujących pozostaje w łączności z procesem całego szeregu praw ekonomicznych i ustawowych nie da się tylko w drodze prawodawstwa. W przeciągu kilku lat ostatnich ruch robotniczy w Meksyku wywalczył sobie znaczne strajki w zakresie wolności stowarzyszeń, strajków, manifestacji itp. lecz w dziedzinie ekonomicznej uzyskał bardzo niewiele. To właśnie jest zadaniem naglącym obecnej chwili.

PAMIĘTAJĄCE O FUNDUSZU IM. JOZEF PITSBUCKIEGO

NA WIDOWNI

Czy plan finansowy Dawesa, wprowadzony w działanie przy chorze zachętych po obu stronach Atlantyku, okaże się istotnie środkiem rozwiązującym cudownie komplikację oszkodów wojennych i zakres finansowej wystarczalności Niemiec, od którego to rozwiązania zależy w znacznym stopniu uregulowanie spłatu wojennych długów europejskich a także po wrót do normalnych stosunków w gospodarstwie międzynarodowym? Pierwszą północną sprawa wozdanie Seymoura Parkera Gilberta, generalnego agenta oszkodów, przedstawia się pod tym względem w swym ogólnym wywodzie jako znak zapowiedzi.

P. Gilbert kładzie nacisk na osłabienie Schiebena, ministra finansów Rzeszy niemieckiej, który zapowiada deficyt te goroczego budżetu. Podobne osłabienie czynione było, powiada agent generalny, przy obliczeniach budżetowych i tak u przednich a jednak za każdym razem po zamknięciu rachunków rząd niemiecki znajdował się nie wobec deficytu ale w posiadaniu pewnej nadwyżki dochodów. Nie we względzie wystarczalności zachodzi przeto obawa. Pomyślny stan budżetu państwowego nie jest również obecnie osiągnięciem sztucznym i nietrawne. Gilbert znajduje, iż produkcja przemysłowa Niemiec rozwija się doskonale, organizm ekonomiczny działa sprawnie. Narzekania wielkich przemysłowców przypisać należy tylko temu, iż nie przywykli oni jeszcze do warunków stałości po minionym okresie nie wiancji. Kraj może podjąć zobowiązaniem, które nań spadły jako skutki przegranej wojny.

Alie czyżby? P. Parker Gilbert bardzo dyplomatycznie osłabia, że obie strony, państwa koalicyjne i Niemcy, usiłowały zać jako lojalności zapewnić działanie planu Dawesa, dodaje jednak, iż przykazało nie może przeprowadzić ostatecznego powołania. Niektóre z fak

tów wykniętych w sprawozdaniu wykazują wyraźnie dążenie do przeprowadzenia tak było rzeczywiście bardzo ryzykowną. Agent generalny ukazuje się na istnienie tak zwanego systemu „dżiru w budziecie”. System ten polega na przelewaniu przez centralny rząd Rzeszy do skarbowi poszczególnych krajów 90-ciu odsetek ogólnego wpływu z podatków dochodowych i podatku od korporacji. Odbywa się to bez względu na zmniejszenie się czy wzrost odnośnych potrzeb miłoścowi budżetu państwa podlega temu stosunkowi procentowemu niezależnie od wysokości sum dostarczonych przez rzeszne podatki. „Wydać się to bardzo znaczącym, mówi agent, iż tym sposobem odpływa ze skarbu Rzeszy na korzyść poszczególnych krajów 90 procent tych właśnie dochodów, które powinny być w pierwszym rzędzie obrócone na zaspokojenie ogólnych zobowiązań państwowych”. „Użycie budżetowe” okazać się może rzeczą bardzo dogodną w 1927 roku, w którym Niemcy powinni rozpocząć wypłatę oszkodów w dużych ratach.

Niemniej znamiennym, zdaniem Gilberta, jest podwyżka pensyj wojskowych na ogólną kwotę \$75,000,000. To zwiększenie wydatków wstawione zostało do tegorocznego budżetu Rzeszy, jak również dodatkowa suma \$25,000 na utrzymanie Reichswehry. Niedość na tem, rząd Rzeszy postanowił powrócić do przedwojennego systemu wypłacania urzędnikom państwowym zrzeszniejszych poborów zgóry. Wygląda na to, iż przedsięwzięcie są wszelkie oszczędności by skąpi państwa nie świecił niedogodnym zasobem, gdy nadejdzie chwila znacznych wydatków. Dlatego to można zapytać: czy Niemcy zechcą a P. Gilbert z pewną dozą usprawiedliwionego pesymizmu może twierdzić, że plan Dawesa dopiero w 1927 roku „dla egzaminu” ze swej praktycznej wartości.

J. M. P.

Z PRASY I O PRASIE

„Robotnik” warszawski pisze po ustąpieniu Thugutta: Nie wiemy, czy już ostatecznie zlikwidowano niemądrego pomyślnie powołano kogoś innego na stanowisko „ministra bez teki”. Punkt ciężkości jednak przemieścił się z tej sprawy na kwestję p. Ratajskiego i wice-ministra Smólnieckiego. P. Ratajski jest już podobno na wylocie. Mówiono o kandydaturze na min. spraw wewn. b. min. sprawiedliwości, prof. Wacława Makowskiego. Prawica wysunęła kandydaturę p. Kaszyńskiego, znanego watecznika, aby jak nikt nie pożałował o brak cynicznego humoru. Podobno z kół centrowych wypłynęła kandydatura p. Durowskiego, obecnego wojewody kieleckiego. Mówi się o kandydaturze gen. Młodanowskiego, wojewody polskiego.

W związku z tą samą sprawą rezynacyjną wice-prezesa mówi warszawski „Kurier Poranny”:

Ustąpienie p. Stanisława Thugutta ze składu gabinetu p. Władysława Grabskiego jest momentem tem bardziej znaczącym dla ogólnej sytuacji politycznej, że towarzyszy mu deklaracja klubu sejmowego najbliższych przyjaciół partynijnych dotychczasowego wice-prezesa rządu. Deklaracja ta ujawnia w zwykły sposób bilans rezultatów polityki gospodarczej gabinetu, bilans, któremu, niestety, nie podobna odmówić dużej zgodności z prawdą pomimo jego czarnych barw. Smutne stro nio zupełnego zaśnieżenia się gabinetu w obrębie troski fiskalnych i zdanie wszystkich tych galezi zadań rządu na łód dla przeprowadzenia najmniejszego lub większego naciśnięcia chwilowych okoliczności, wobec których rząd opor

tunistycznie kierował się jedynie swym pragnieniem trwania, oddawał już były widoczne i ciężko dawały się we znaki żyłki publicznego. Remedium równowagi zna leżone przez doboranie par z rządowego kadryla z pomiędzy przedstawicieli odmiennych sposobów działania i myślenia z góry było skazane na smutny koniec, pomimo gotowości do uczynienia tej próby i cierpliwości przy jej przeprowadzeniu, okazywanej przez ministrów powołanych z lewicowego odzwołu społeczeństwa. To co miało być równowagą, zamieniło się znowa na paraliz życia publicznego. Wśród marazmu, wwołanego tym paraliżem, nawet mniejsze niedostatków, b. i, niebezpieczeństwa w życiu państwowym mogły się stać dla niego zubożać.

Niedostatki, braki i niebezpieczeństwa wzrastały z każdym miesiącem w sposób co raz to bardziej niepokojący i obejmowały najbardziej żywotne zakresy troski publicznej. Nie są one jeszcze tak straszne, aby nie mogła im zaradzić bujna energia twórcza, której zawsze towarzyszyły się zyciodajna walka o najlepsze sposoby znalezienia środków ratunku.

Fakt rezynacji Thugutta, fakt zakończenia tego okresu cierpliwości, otwiera te walkę: „Nakładła ona na wszystkich stronniczo obco lewicy obowiązek zapamiętania o tem, co je dzieli i zespolenia się dla wprowadzenia państwa z tego impasu, do którego je doprowadziła klasna jednorodność i zupełna apolityczność obecnego systemu rządzenia, stanowiącego podkład dla przeprowadzenia najmniejszego lub większego naciśnięcia chwilowych okoliczności, wobec których rząd opor

W każdym niedzielnym wydaniu NOWEGO ŚWIATA

POCZĄSZY OD 28-GO CZERWCA, B. R. będziemy drukowali specjalny dział, obejmujący stronę druku p. i.

„Prasa amerykańska o sprawach polskich i o Polsce”

Jeżeli chcesz wiedzieć czytelniku, co prasa amerykańska w całym Stanach Zjednoczonych, pisze o sprawach polskich i o Polsce,

Czytaj niedzielne wydanie „Nowego Świata”

Sledzimy uważnie głosy pism amerykańskich o Polsce i w każdym prawie n-rze „Nowego Świata” je podajemy. Ale oprócz codziennego zwykłego przeglądu prasy, postanowiliśmy raz na tydzień dać Wam Czytelnicy przegląd generalny, który alatu Wam orjentowanie się w opinii Ameryki, odnośnie do Polaków i Polski.

Wprowadzenie tego działu ma na celu nietylko bliższe i szczegółowe poznanie tego, co prasa amerykańska pisze o sprawach polskich, ale pozwoli nam na podjęcie uśłowiań w cała prostowianą tych rzeczy, które okazują się nieprawdziwymi, lub nieprzyjemnymi dla Polski i wychodźstwa. Staramy się wypełnić przyrzeczenia, złożone Wam Czytelnicy w oświadczeniu, które przed tygodniem czytaliście na łamach „Nowego Świata”. Zadaniem naszym jest, ażeby „Nowy Świat” obejmował dokładnie wszystkie działy życia politycznego i społecznego.

Mamy nadzieję, że wysiłki nasze znajdą wśród Was Czytelnicy szczerze poparcie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelniku z Pansie, N. J. — „Grape Fruit” nie ma dokładnego określenia w języku polskim. Owoc ten nazywają niektórzy „cytronem”, ale najczęściej używają się nazwa angielska.

Czytelniku z K. z Yankers, N. Y. — Wiadomości o warunkach pracy w Waszej okolicy z chęcią przyjmujemy i w dziale „Z Pola Pracy” wydrukujemy.

Czytelniku z Brooklyna. — W sprawie zwrotu depozytu amerykańskich składanych w polskich instytucjach rządowych, jeszcze nie było ostatecznej uchwały plenium Sejmu i zapadnie ono prawdopodobnie w jesieni.

Czytelniku z Pansie, N. J. — Adresujcie się do „Nowego Świata”.

Czytelniku z A. z Elizabeth, N. J. — Brat podobny kwaci. Chociaż mieszkał dłużej w Ameryce, to ponieważ nie jest obywatel, może być wypuszczony tylko zgodnie z prawem imigracyjnym.

Czytelniku z O. z New Yorku. — Korespondencja nie nadaje się do druku. Nie umieszcymy.

Czytelniku z A. z Hartford, Conn. — List otrzymaliśmy i prześlaliśmy go do kraju.

Czytelniku z S. L. z New Yorku. — Pomimo samodzielności i emancypacji kobiet amerykańskich, nie jest prawda, że stoja one wyżej pod względem wyrobienia politycznego, niż kobiety w Europie.

bioty polskie. Kobieta polska ma za sobą wspaniałą tradycję nietylko, jako matka i wychowawczyni, lecz również jako wysokiej wartości czynnik moralny w sprawach politycznych i społecznych narodu.

Prawda jest, że kobiety w Polsce są przeważnie konserwatywne. Ale czy to samo nie dzieje się w Ameryce i innych krajach, gdzie kobiety zdobyły równoprawność.

RÓŻNE

„PRZYPADKOWE” MAŁOZENSTWA W NIEMCZACH

Przypadek najprędzej łączy pary małżeńskie. — Przyjmując dzieje się tak obecnie w Niemczech, co wykazują cyfry zebrane przez pismo „Montagspost”. Z masy odpowiedzi od par małżeńskich na pytanie: co przyczyniło się do ich zbliżenia do siebie? — wybrano pierwszych pięćdziesiąt odpowiedzi, które wykazują, że dwadzieścia trzy par zapoznaly się przypadkowo, dwanaście z ogłoszenia, sześć przez firmy strażnic, dwie w kwaterach i przyjaciół, trzy na halach i za pomocą samobójczych i jedna po skutecznym przeprowadzeniu niebezpiecznej operacji.

LISTY DO REDAKCJI

W rubryce niniejszej będziemy umieszczać Głosy Czytelników „Nowego Świata”.

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelnice może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List ma być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednosłupowego druku.
2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, atramentem i czytelnie.
3. Tytko głosy omawiające kwestie publiczne będą uwzględniane. Z kwestiami osobistej natury pójdą do kosza.
4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wztek, ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Stanowny Redaktorze:

W imieniu swoim wiastym, jak również moich znajomych, składam redakcji „Nowego Świata” uznanie za artykuły polityczne, społeczne i naukowe, które są najlepsze ze wszystkich pism polskich na wychodźstwie. „Nowy Świat” chociaż posiada zdecydowany kierunek postępowy, a nawet lewicowy, jest piśmie, którego tak i umiarkowanie uczyn muszą czytelnicy innych przekonań, jak np. ja, którzy zaliczamy się do prawicy. Z. Sienicki.
Newark, N. J. 19 czerwca.

Stanowny Redaktorze:

Bolszewicy burzą Chiny. Bolszewicy burzą Bałkan. Bolszewicy burzą Marokko. Kto temu winien? Winne są wszystkie mocarstwa, które okrawkownie łapie moskiewskiej podali ręce. Nierozważna i słaba jest polityka mocarstw wobec bolszewickiej Rosji. Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. A. W.
Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Pitsbuckiego

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy).

Nareszcie światła pogasły.

Równocześnie jednak zgłaska ostatnią wrażliwość w duszy d'Artagnana; przypomniał sobie szczegóły pierwszej nocy i w bijącym sercem, z rozplamienną głową wszedł do palacu i pospieszył do pokoiku Kelly. Młoda dziewczyna, blada i drżąca, usiłowała powstrzymać kochanka. Lecz miły lady czuwała bacznie; posłyszawszy szmer sprawiony przez d'Artagnana, otworzyła drzwi.

— Chodź! — rzekła.

Był to już tak niesłychany brawura, tak potworna czelność, że d'Artagnan ledwie mógł uwierzyć swym oczom i uszom; wydawało mu się, że widzi złuda, marze niem seimem, nie zaś rzeczywistość.

Mimo to wszedł do sypialni miłady, jakby ulegając magnetycznej jej sile, która działała na niego i drzwi zamknęły się za nim.

Teraz Kelly pobięła ku drzwiom. Zadrżała, gniew, obrażona dumą, wszystkie namiętności, targające sercem kochającego kobiety, popychały ją do odkrycia przed swą panją całej prawdy — ale i sama wówczas byłaby zgubiona, wznajęła, że przyłodziła rękę do podobnej intrygi, i d'Artagnan byłby dla niej stracony. Ta ostatnia myśl skłoniła ją do jednego jeszcze poświęcenia się — w imię miłości.

d'Artagnan zaś stanął u szczytu swych pragnień nie potrzebował już podawać się wobec miłady za znieprawionego rywalu, — sam dla siebie odbierał dowody miłości. Wprawdzie z głębi duszy szeptał mu jakiś głos tajemny, że jest jedynie narzędziem zemsty, które o tyle ma wartość dla miłości, o ile zada śmierć wrogowi; ale dumą, miłości własną i szczerą namiętnością musiał ten głos wewnętrzny do zamknięcia, — głużył w młodzieńcu wszystkie podstępny rozum. Nadomiar złego Gaskończyka nasz, jak wiemy, pelen zarzumiłości, porównywał się teraz z hrabią de Wardes i zapytywał, dlaczego ostatecznie nie miał być kochany we własnej osobie. Oddawał się zresztą całkowicie wrażliwości chwili. Miłady nie była już teraz dla niego tą kobietą o niegodnych zamiarach, jakimi przypisywała go niedawno; stała się ona kochanką upragnioną, namiętną, pochłoniętą również, jak przypuszczał, uczuciem miłości.

Około dwóch godzin upłynęło młodym ludziom na słodkim „sam na sam”, aż uspokoił się w swych uczuciach. Ponieważ zaś miłady nie miała przyczyny, jak d'Artagnan, zapominać ani na chwilę o nikczemnych swych planach, więc po niej, czując się zapytana młodego człowieka, czy pomyślał już o wynalezieniu jakiegoś pozoru, któryby mógł najłatwiej doprowadzić do pojedynku między nim a hrabią de Wardes.

d'Artagnan jednak, przejęty jeszcze całkiem innymi myślami, zapomniał się i odpowiedział, jak głupiec, że zapożno już było zająć się wyzywaniem.

Obiektowność, okazana przez młodzieńca wobec jednego pragnienia, jak przejmowało całą istotę miłady, przeraziła ją. — Zaczęła tedy dopytywać się gwałtownie i namiętnie, jak zamierza postąpić. Wówczas d'Artagnan, który nie myślał poważnie o możliwości tego pojedynku, usiłował skierować rozmowę na inny temat. Było to wszakże bezskuteczne: miłady z żelaznym uporem umysłu i woli wracała do posławanego zgory żądania.

Sądząc, że będzie dozwolony, d'Artagnan począł doradzać jej, by zaniechała zemsty i przebaczyła hrabiemu de Wardes. Młoda kobieta jednak na jej propozycję zarwała gniewem i odsunęła się od niego. — Czyżbyś się bał hrabiego, drogi d'Artagnanie? — zapytała głosem zgrzyliwym i drwiącym, który dziwnie rozbrzmiał w ciemnościach.

— Nie możesz chyba mieć co do tego żadnych wątpliwości, moje dziecko! — odparł d'Artagnan. — Ale jeżeli hrabia de Wardes zawiń mi, aniżeli sądzić?

— Bądź co bądź — rzekła poważnie miłady — oszukał mnie, a tem samem już zasłużył na śmierć.

— Umrze zatem, skoro wyrzekłaś wyrok na niego! — oświadczył d'Artagnan tak stanowczym tonem, że miłady uspokoiła się zupełnie i znowu czule przytuliła się do niego.

Nie możemy zaręczyć, jak długą wydała się to niepokojną pani. Ale d'Artagnanowi zdawało się, że bawi u niej zaled-

wie niespełna dwie godziny, gdy już dzień zaświtał przez zasłony okien i niebawem rozjaśnił komnatę swym bladem światłem.

Zauważywszy, że d'Artagnan myśli o wyjściu, miłady przypomniała mu jeszcze raz obietnicę pomścić wrażliwość jej przez hrabiego de Wardes obelgi.

— Jestem gotów — odparł d'Artagnan.

— Pragnąłbym jednak przedtem upewnić się jeszcze co do pewnej rzeczy.

— Mianowicie? — spytała miłady.

— Czy ty mię kochasz?

— Dałam ci przecież, jak sądzę, do-

wody.

— Tak jest. I ja również należę do ciebie ciałem i duszą.

— Dzięki ci! Ale tak samo, jak ja do-

wiodłam ci mej miłości, dowiedzieć się ty mnie, że mię kochasz... nieprawdaz?

— Oczywiście. Jeżeli jednak — podchwycił d'Artagnan — kochasz mię istotnie, czy nie obawiasz się o moje życie?

— Czemu miałabym się obawiać?

— Mogę zostać niebezpiecznie ranio-

ny, a nawet zabity.

— To niepodobna! — rzekła miłady.

— Jesteś tak waleczny i tak świetnie w-

ładasz szpada...

— Czy nie wolałabyś jednak — ciągnął dalej d'Artagnan — użyć innego sposobu zemsty, by pojedynek stał się niepo-

trebny?

— Miłady spojrzała w milczeniu na kochankę pytającą o ciałem, którym blade światło pierwszych promieni poranku nadawało jakiś dziwnie ponury wyraz.

— Zdaże mi się — rzekła — że poczyna się znowu wahać.

— Nie, nie waham się... ale... za-

łuję szczerze tego biednego hrabiego de Wardes, odkąd dowiedziałem się, że go już nie kochasz. Zdaże mi się, że sama utraciła twą miłość jest dla niego dość srogą karą... po-

czóż więc obmyślać jeszcze inną zemstę?

— Kto ci powiedział, że go kocham?

— Bez wielkiej zarzumiłości mogę

wierzyć, że obecnie kochasz kogo innego — rzekł młodzieńiec, pieszczotliwie się uśmiechając. — A powtarzam, że los hrabiego bardzo mi obchodzi.

— Ciebie? — pytała miłady.

— Tak jest, mnie.

— I dla czegoż to?

— Ponieważ ja jeden wiem...

— Co?

— Że nie jest on winien względem cie-

bie w tym splotu, jak ci się to wydaje.

— Doprawdy? — zawołała miłady z

pewnym zaniepokojeniem. — Wytlumacz

swoje słowa dokładnie, gdyż istotnie nie

pojmuję, co znaczy.

I spojrzała na d'Artagnana, trzymają-

cego ją w objęciach, rozszereżonemi zreni-

ciami, w których zapaliły się jakieś błyski.

— Jestem człowiekiem prawym — o-

świadczył d'Artagnan, postanowiwszy na-

reszcie odkryć karty — i oświadczył

tytuł miłady... a tego mogę być pewnym,

nieprawdaz?

— Tak jest. Ale mów dalej.

— Otóż jestem w tej chwili jakby od-

rodzony duchowo... czyż mi pewne wyzna-

nie.

— Wyznanie?!

— Gdybym wątpli w twoją miłość, nie

powiedziałbym ci tego. Ale ty mię kochasz,

piękna moja kochanko! kochasz?...

— Nie powinieneś to w wątpić.

— Gdybym więc, powodowany mi-

łością, zawiń ciemną względem ciebie, prze-

baczyłabyś mi?

— Bądź moze.

Z możliwości najbliższym uśmiechem

chciał d'Artagnan zbliżyć swe wargi do

ust miłady — lecz ona odepchnęła go.

— Chcę usłyszeć to wyznanie — rzekła

blednąc. — Czemże względem mnie

zawiniłaś?

— W ubiegły czwartek naznaczyłaś

hrabiemu de Wardes schadzkę w tym sa-

myim pokoiu, nieprawdaz?

— Ja?... Bynajmniej.

Miłady wypowiedziała te słowa tak sta-

nowym głosem i z tak pewnym siebie wy-

razem twarzy, że, gdyby d'Artagnan nie

miał bezwzględnej pewności, musiałby się

zachwiać w swem przekonaniu.

— Nie kłam, mój słodczy aniele! — rzekł,

śmiejąc się, — bo na nie słyszę to nie przysła.

— Ale cóż to wszystko ma znaczyć?

Mów, jeżeli nie chcesz, bym umarł, ocze-

kuj na twoje wyjaśnienia!

— Och! uspokój się! Nie zawińaś

względem mnie wcale; już ci przebaczyłem

— Cóż dalej?

(Ciąg dalszy nastąpi).



Przemysł cukrowniczy w Polsce

Kampania cukrownicza 1924-1925 miała przebieg następujący: w kampanii 1924-1925 pracowano w Polsce ogółem 76 cukrowni, z których 12 było — 26 cukrowni na ziemiach zachodnich, 50 cukrowni na terenie byłego Królestwa Kongresowego i Wołynia, oraz 3 cukrownie w Małopolsce.

Czas trwania kampanii był w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie krótszy, co wobec zwiększenia ilości przerobionych buraków wskazuje na dobre wyzyskanie warsztatów. Kampania zaczęła się bowiem w wielkości 7-ciu w terminie między 7-ym a 20-ym października, a zakończona została definitywnie w dniu 27-go stycznia. Podczas gdy w roku ubiegłym kilkanaście warsztatów zakończyło pracę swą dopiero około 15-go marca.

Obszar plantacji wyniósł w roku 1924 ogółem 168.347 ha, z czego na ziemiach zachodnich przypadało 80.246 ha, na byłą Kongresówkę i Wołyn 80.641 ha, a na Małopolskę 7.460 ha. Pod względem kategorii plantatorów przedstawia się jego podział jak następuje:

1. plantator wieloletni	111.223 ha	66,2%
2. plantator wieloletni	32.223 ha	19,2%
3. plantator wieloletni	1.898 ha	1,1%
4. plantator wieloletni	168.347 ha	100%

Zebraano ogółem buraków 31.376.760 cetr. metr. t. j.

186.4 cetr. metr. t. j. hektara.

Pod koniec cyfry obszaru plantacji (136.279 ha.) oraz zbiory buraków (25.090.331 cetr. metr.) w kampanii 1923-1924 z odnosnymi cyframi z kampanii 1924-1925, stwierdzić można obok równomiernego prawie wzrostu obszaru plantacji wyrażającego się w 19,05% w stosunku do stanu z roku poprzedniego, że wzrostem zbiory buraków, wynoszącym 20,05%.

Biorąc jednak pod uwagę, że obszar plantacji w roku 1924 osiągnął już 96% obszaru przedwojennego, a zbiory buraków zaledwie 77%, normy przedwojenne, widzimy jak bardzo po-ziomie znieżyła przez wojnę kultura naszych gospodarstw rolnych się dźwiga. Z danych bowiem powyżej przytoczonych wynika, że wydajność roli, wziętej w roku 1924 w Polsce pod uprawę buraków, trwa jeszcze na poziomie o 22% niższym w stosunku do stanu przedwojennego.

Zawartość cukru w przerobionych w kampanii 1924-1925 burakach wynosiła przeciętnie 16,84%. Cukru wyprodukowano 5.200.000 cetr. metr. t. j. 32.000 t.

Ogółem w przeliczeniu na biały kryształ, wyprodukowano 439.021 ton cukru; cyfra ta wynosi 78% produkcji przedwojennej, a jest o 11% wyższą od produkcji przedwojennej.

Z ilości powyższych przeznaczono dotąd na eksport 180.000 ton, która to ilość prawie w zupełności za granicę już wywieziono (eksport w poprzedniej kampanii 1923-1924 wyniósł 153.752 tony).

Co się tyczy rynku krajowego, to zaznaczyć tu należy, że konsumpcja cukru, która spadła przez czas wojny prawie o połowę (z 19 do 11 kg. na głowę ludności) przez lata 1920-1924 niezmiennie tylko się podnosiła, w roku bieżącym poraz pierwszy od czasów wojny wykazuje znaczący przyrost. Podczas gdy bowiem w czasokresie od października do kwietnia 1923-1924 konsumpcja osiągnęła tylko 87.000 ton, odebrał rynek wewnętrzny w tymże czasokresie roku 1924-1925 już 113.000 ton. Przyrost wynosi więc 23%.

Przebieg kampanii cukrowniczej 1924-1925, przedstawia cyfra miesięcznej konsumpcji — 18.833 tony, zaś konsumpcja na głowę około 7,5 kg.

Biorąc jednak pod uwagę zwykły wzrost zapotrzebowania cukru w miesiącach letnich, licząc można z pewnością na to, że miesięczna cyfra konsumpcji podniesie się do 20.000 ton, całoroczna więc konsumpcja minimalnie do 240.000 ton, czyli konsumpcja na głowę przekroczy 8 kg.

W całej Polsce chleb tanieje

Obniżona została cena chleba: żytniego (za 1 kilogram) i napółżytnego (za 800 gr.) w hurcie z 54 gr. do 56 gr. i w drobnej sprzedaży z 56 gr. do 52 gr., siłkowego zaś i razowego w hurcie z 40 gr. do 38 gr. i w detalu z 42 gr. do 40 gr. za kilogram.

Ceny chleba spadły również w Krakowie, Łodzi i innych miastach prowincjonalnych, do jak dotąd znanych okolic M. S. W. o przekazywaniu sądom państwowym, winnych pobierania za chleb cen niewspółmiernych z cenami maki i zboża.

Ruch w Łodzi większy

Związków robotnicze w Łodzi otrzymały zapotrzebowanie na robotników do fabryk włókienniczych w takiej ilości, jak się od czasu stagnacji nie wydarzyło. Stan uruchomienia fabryk zwiększył się z dnia na dzień i prawie za wszystkie większe fabryki są już czynne a obecnie właściciele fabryk średnich i mniejszych uruchamiają swe warsztaty. Bezrobocie w przemyśle włókienniczym trwa nadal tylko przy warsztatach ręcznych kaciach.

Produkcja i wartość ropy naftowej w Polsce

Od kilku lat produkcja ropy naftowej w Polsce stale wzrasta. Wzrost ten zawdzięczać należy wielkiej intensywności ruchu wiertniczego, jaka cechowała się gwałtem przemysłu w pierwszych latach wskrzeszenia Polski.

W roku ubiegłym produkcja ropy naftowej wyniosła 770.792 ton, czyli o 35.620 ton więcej, niż w roku poprzednim. Procentowy wzrost produkcji ropy wyniósł zatem w roku ubiegłym 4,5 procent, gdyż tymczasem w roku poprzednim tylko 3,5 procent.

Wartość całej produkcji ropy naftowej w Polsce po potrąceniu 66.000 ton manna, to znaczy produkcji wynoszącej 710.728 ton, wyniosła w roku 1924 prawie 56 milionów złotych.

Polska kupuje tytuł w Ameryce

Według doniesienia do Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych, polski monopol tytułowy zakupił w Ameryce za 3.500.000 złotych tytuł „Virgin”-skiego.

Ten sam Departament Handlu donosi, że rząd polski gotuje się do nowych wysiłków w celu poprawy niekorzystnego bilansu, przez nalożenie dalszych opłat celnych na wszystkie artykuły importowane, a nie znajdujące się na liście niezbędnych w życiu codziennym rzeczy.

Przemysł polski ożywia się

Oddziały Banku Polskiego donoszą z różnych miejscowości o ożywieniu się obrotów w przemyśle. Oddział łódzki komunikuje: kwiecień był dla tutejszego przemysłu bawelnianego miesiącem bardzo korzystnym.

Oddział saski donosi: w przemyśle metalowym sytuacja jest lepsza, zakłady żelazne w zagłębiu posiadają znaczne ilości zamówień.

Oddział częstochowski zaznacza: w przemyśle przemysłu budowlanego, przemysłu jutowego, bawelnianego zaś eksportuje około 60 procent wyrobów zagranicę.

Oddział białostocki informuje: w przemyśle garbarskim naszego okręgu sytuacja naogół przedstawia się korzystnie.

Oddział katowicki donosi: sytuacja w przemyśle cynkowym jest naogół pomyślniejsza, samo węgla wywozi prawie to eksport, w marcu, 42 procent całego wydobycia.

Urodzaj w Małopolsce Wschodniej

Pszenna w Małopolsce Wschodniej wyrosła ponad normalną wysokość. Wczesna ciepota i deszcze powodują intensywny rozwój roślinności. Jeżeli nie będzie kłeski atmosferycznej, zapowiadają się urodzaje, jakich ludzie dawno nie widzieli.

Dwanaście godzin pracy i 350 złotych miesięcznie uzyskali szoferzy w Warszawie

W przedsiębiorstwie dorozek samochodowych „Inz. A. Makowski” wybuchł strajk sześciogodzinny kierowców samochodowych.

Powodem strajku było żądanie administracji przedłużenia czasu pracy do 16 godzin dziennie (od 10 rano do 2 w nocy). Wzianiem za to administracja zaproponowała podwyższenie płac z 303 na 350 złotych.

Strajkujący szoferzy żądali wprowadzenia dwóch zmian 12-godzinnych. Bezrobocie trwało kilka dni i zakończyło się zwycięstwem szoferów, którzy uzyskali podwyżkę pensji do 350 złotych miesięcznie i skrócenie czasu pracy do 12 godzin dziennie.

Trzymiesięczny strajk duński zakończony

Po trzymiesięcznym strajku, spor między z kapitałem został zakończony, gdy obie strony zgodziły się na kompromis. Linja okrętowa Skandynawsko-Amerykańska wysłała wobec tego swój pierwszy okręt po długiej przerwie, w przyszłym tygodniu. Unia eksportowa rozpoczęła pracę w niedzielę, gdy duńscy marynarze ponownie zgłoszą się do zwykłych obowiązków.

Bezrobocie w Warszawie

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Warszawie komunikuje, że w czasie od 25-go maja do 30-go maja 1925 roku liczba bezrobotnych, przebywających na terenie Warszawy wynosiła w przybliżeniu 3.070 robotników i 2.240 umysłowo pracujących.

W tymże czasie: 1) urząd skierował na wolne miejsce, jako kandydatów do pracy 442 robotników i 231 umysłowo pracujących; 2) pracę, za pośrednictwem urzędu, otrzymało 190 robotników i 128 umysłowo pracujących; 3) skierowano do misji francuskiej w Węjherowie cztery rodziny i dziesięć osób pojedynczych, celem wysłania do Francji; 4) emigracyjnym w celach zarobkowych wydano 40 zaświadczeń na uzyskanie bezpłatnych paszportów; do Francji 28, do Belgii 5, do Czechosłowacji 2, do Jugosławii 1, do Łotwy 1, do Włoch 1, do Austrii 1 i do Turcji 1.

Na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zasiłki pobrano 498 robotników na sumę 5.452 złotych i 58 groszy.

Akceja doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych miała przebieg następujący: przygoto 75, przyznano i wypłacono pożyczek 80, na sumę 4.440 złotych.

Czas pracy w Niemczech

Centralny komitet związków zawodowych w Niemczech ogłasza następujące dane o czasie pracy w przemyśle niemieckim. Ponad 10 godzin dziennie pracowało w końcu roku ubiegłego w przemyśle przedziałnym 65 procent robotników, w metalurgicznym 53 procent, chemicznym 38 procent, drukarskim 26 i pół procent. Komitet ten stwierdza, że dane powyższe świadczą o pewnej poprawie stosunków z punktu widzenia zawodowych interesów robotniczych, ponieważ na początku ubiegłego roku ponad osiem godzin dziennie pracowało w przemyśle przedziałnym 53 procent robotników, metalurgicznym 63 procent, drukarskim 44 procent.

Bezrobocie w Anglii zamiast zmniejszać się, coraz bardziej wzrasta

W kołach urzędowych panuje coraz większe zaniepokojenie z powodu ogólnego bezrobocia, które zamiast się zmniejszać, co raz bardziej się zwiększa.

Według ostatnich obliczeń, liczba bezrobotnych w ostatnich tygodniach zamiast się zmniejszać, powiększyła się do półtora miliona osób, co stanowi więcej niż pół miliona osób więcej, niżeli przeszłego roku.

Farmerzy w Australii wstają w siłę

Farmerzy w Australii stałą się siłą w polityce. Ręk temu lub coś około tego nie były zorganizowani, wykazywali przez polityków, ale obecnie oni rozpoczynają dyktando warunki.

Narodowcy, którzy znajdowali się u steru przez czas wojny, stracili moc w ostatnich wyborach, ale zdolali utrzymać się przy administracji, połączwszy się z farmerami.

Z ostatnio rozpoczętej przez farmerów kampanii można więc wnioskować, że politykę dalej poprowadzą na swój ręk.

Polscy robotnicy nie mają prawa do funduszu dla bezrobotnych w Niemczech

Pruski minister opieki społecznej oświadczył, iż robotnicy-owobawie polscy, nie będą nadal mieli prawa korzystania z zapożm funduszu bezrobocia. Dotyczy to wielkiej masy robotników polskich w Rurze i Westfalii, którzy zredukowali, pozbawieni środków na wyjazd, skazani są przez te zarządzenia na śmierć głodową.



Górnik Robert Hill został zasypany w kopalni Baltic w Grass Valley, Kal. skąd wydobyto go po 60 godzinach z głębokości 700 stop.

Adam
Krechowiecki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy.)

— Ho, ho! — odparł drab — ja tamtych odstąpić nie mogę... Przy owej ciele, okutych żelazem, gdy się gdzieś w tymi skórzanymi oficerami nie zapo-
działa...

Jeszcze nie switało, ale w powietrzu czuć już było ranek. Attelmayer, przyległszy wśród zarosci, opadał stajenki, oku-
tany w oponę, wpatrywał się w niebo, z wolna jasniejąc, na lekkiem gwałcie bla-
dy, wsłuchiwał się w jakiś szmer lasu i myślał, że już napewno będzie rychło
świt, albowiem szmer drzew stał się nagłe
innym. Uważał to on już nieraz, w czasie
wędrowek swoich, że bór inaczej szumił
wieczora, leniwo, jakby sennie, inaczej
wśród nocy, mrukił, gdy go czasami
wiatr silniejszy obudził, inaczej zaś nad ra-
nem, z wolna a przeciągle.

— Za moment — szepnął drab — płaki-
wzruszając chorem na powitanie dnia i bę-
dzie po spaniu...

Zasnął opończę na głowę, wyciągnął
się wygodnie i sam nie wiedział, kiedy
usnął.

Przebudził go głos. Był już zupeł-
nie brzask; owi dwaj, w skóry zaszyty, przy-
gotowywali się do odjazdu; młodszy konie
siodłał, a starszy rozmawiał z księdzem
Ciukiewiczem.

Attelmayer szybko ogarnął się, opoń-
czę poprawił na sobie, skulane włosy
palcami rozczesał i przystąpił bliżej.
— Laudetur Jesus Christus! — rzekł
do mnicha, na łamy nie patrząc.

— In saecula saeculorum! — odpowie-
dzieli wszyscy.

Lecz nieznanymi podejrziwymi okiem
spoglądali na wielkiego draba, a starszy
użył mnicha pod ramie i, odpowiadając
— coś mówił do ucha. Mnich upokojak go
—

— Ja za niego rzecę — mówił. — Do-
prowadzi was bezpiecznie i Jankowskie-
mu odda, a ten wam przystęp do hetmana
ułatwi. Nad wieczorem sam przybędę.

Zwróciwszy się zaś do Attelmayera,
wczorajsze polecenia mu powtórzył, doda-
jąc:

— Staraj się tak, iżby was po drodze
nie spotykano i nie zatrzymano... Ma-
nowcami wiedz...

Attelmayer wielką głową chwałł po-
takując, ale było widoczne, że bez prze-
konania. Cóż to sprawa, jakkolwiek ks.
Ciukiewicz za nią obstawiał, nie podobała
mu się. Powierzchność przyszył, im
bardziej im się przypatrywał, nie wzbuda-
ła w nim ufności, a oglądał się ciele za
ową tajemniczą maźnicą, zlosząc się w
duchu, iż zadnym znanym sobie językiem
rozmówić się z nieznanymi nie mógł i
należycie rzeczy zbadać.

Niebawem wszakże pokazało się, że
ów młodszy za kilka polskich wyrazów,
Attelmayer zaś nieco po niemiecku umiał;
z trudem więc porozumiewać się poczęli.

— Tam... tam... — mówił młodszy
przychyż, wymachując rękami... — kodz
waspan... kuni... Wagen... Pferd...
waspan!...

Attelmayer ramionami dzwigał, a
ksiądz Ciukiewicz usmiechnął się i rzekł:

— On chce, iżbyś z nim do stajni
szedł wóz wytoczyć.

— Ulrich!... orwał się w tej chwili
starszy, a gdy tamten nie dostyszał, po-
włóżył głowę:

— Werdum!
Drab rozśmiał się w głos.

— A to jest dobre swabskie nazwi-
sko! — mruknął do mnicha. — Ja nie po-
trzebuję się pytać: wer dumm, wem bo-
wiem, że to on jest głupi...

— Ale — dodał w myśli — ten głup-
szy, kto tak wierzy...
I nie mógł pojąć, że mnich, którego za
rozzumnego miał, ciele z wielką atencją
z owym starszym rozmawiał. Rozmiał
nad tem i ramionami z niechęcią dzwigał
— dopomagając Werdumowi wóz wyta-
czać i konia wprowadzić. Na wozie były róż-
ne tobołki z prowiantami i rzeczami, a
także ów materac, na którym wysypiał się
starszy podróżny.

— Wygodni... przybędą! — mru-
czał Attelmayer, a ciele teraz ogłądał się
za ową tajemniczą maźnicą o podwójnym
dnie. Nie było jej w stajenki, ani na wo-
zie i dopiero w ostatnim momencie wy-
niósł ją z celi Werdum. Drab cieleł mu ją
wziąć z ręki, ale Werdum nie pozwolił na
to, a nawet energicznym ruchem odrzucił
Attelmayera i sam począł umocowywać ją
z tyłu wozu na silnym łańcuchu.

— Czekał-no! — szepnął drab — już

ja cię potrącę, wraz z twoją przeklętą ma-
źnicą...

Tymczasem ów, skończywszy robotę,
zwrócił się do Attelmayera z bardzo uprzej-
mym uśmiechem i zaczął po niemiecku wy-
pytywać go o drogę. Mówił tak szybko, że
drab zaledwie które słowo złapać mógł.
Więc rzekł:

— Ba! ba! nie tak gwałtem! Ja twój
szwargot djabełski rozumieniem jeno wtedy,
gdy stępo jedziesz; a gdy sam nim mówię,
to jest mi tak, jakby na języku kamień, a
w gardle piasek miał... Nicht galopp...
nicht galopp!

Usmiechnął się na to ksiądz Ciukiewicz
i orwał się do draba:

— Poczekaj, dam ci czem gardło od-
wilżyć...

I za moment wyniósł ze swej celi spory
gąsior miodu, który w tym klasztorze
niegdyś sławny był.

— Pamiętką z lepszych czasów —
rzekł mnich, nalewając czarkę.

Napili się podróżni, tyknął i Attelma-
yer, a wszyscy poczęli ów miód mocno
chwalić. Drabowi zaś oczy zaswieciły się
i rzekł:

— Miałem ja już wczoraj ten miód
na myśli, bom tutejszego obyczaju swia-
dom, alem upomnieć się nie śmiał. Dzisiaj
zaś, gdy z polecenia waszego, ojcze bogo-
bojny, drab łowski miąższ mejni spełnić
miał, na to waszem wiezieniu, jabym le-
m spragnionemu nieborczakowi dargi i trze-
cią czarkę dał, a nawet i gąsiorów cały,
ową pamiętkę na pamiętkę ofiarował...
Niechby miał!

Ksiądz Ciukiewicz zmarszczył się su-
rowo, ale za nim słowo wyrzekł, już Wer-
dum wstawać się począł za drabem i pro-
sić o drugą czarkę miodu dla niego.

Tedy mnich odwrócił się i, nala-
wszy z pełną, podał czarkę Attelmayerowi,
mówiąc:

— Pommij jeno, coś wczoraj przy-
rzekł...

Drab wypił, szeroką dlonią usta obtarł
— językiem młasnął i odparł:

— Bez obawy będziecie, ojcze... Już ja
ich nie opuszczę i doprowadzę...

Mnich podniósł oczy i ramiona w górę:

— Tedy jedźcie z Bogiem... Deus vos
benedicat!

Tymczasem owi dwaj dosiedli koni,
Attelmayer zaś szedł naprzód, prowadząc
za uźdę konia z wozem i tajemniczą ma-
źnicą.

Wyruszyli. Dzień wstał szary, smu-
tny, zamglony a ciepły; w powietrzu wiał
deszcz. Wydobyszy się z gęstwin leśnej,
Attelmayer, stosownie do poleceń mnicha,
chciał prowadzić manowcem, przez gąbki
i lasy. Wkrótce jednak przekonał się,
że wóz ciemnymi drożynami nie przejdzie
i, chcąc nie chcąc, skierować się musiał na
gościniec szeroki.

Jechali w milczeniu, z wolna, jakie
pół godziny, aż ukazał się dla nich ogrom-
ny staw, którego wody szare, mętne, stały
nieruchomo pod niebem szmarzonym.

Werdum podjechał ku Attelmayerowi
i częścią po niemiecku, częścią łamą pol-
szczyzną, wypyttywać go począł.

Drab odpowiadał niechętnie:

— Macie oczy, to patrzcie!... Widzi-
cie... jest staw na rzecze Szkle, a nad tym
stawem zamieszko hetmańskie... mocne
zameczysko, ho, ho, opatrzone armatą...
Tam łotrzyków przytrzymać można. Sil-
nym wałem jest otoczone... a o, z tej stro-
ny jest też brama na przegródki, dalej ba-
szta wysoka na rogu, z której już nas pe-
wno widzą... Ale my tam nie pojedziemy...

Werdum spojrział zdziwiony.

— Warum? czemu nie? — spytał

— Bo nie! — odparł krótko Attelma-
yer.

— Ale otóż... — dodał po chwili — je-
dzie już zła się ku nam poczet z zamku.

Rzeczywiście, z owej bramy na prze-
gródki wyjechało na drogę kilku zbroj-
nych. Jechali z wolna, a rozpoznając ich zra-
zu dokładnie nie było można, albowiem
mgła gęsta rozlała się po świecie i chwila-
mi wszystko zasłaniała przed okiem.

Ale, jako często po chmurnym poran-
ku bywa, powiał nagle wiatr silniejszy, od-
pedził w inną stronę dżdzyste chmury i po-
czął zmiatać mgły. Opadały one z nieba,
niby zasłony szare, pozostawiając prze-
jrzystą powłokę, przez którą ukazał się z
jednej strony niewielki szmar błękitu. I
zwiększał się coraz bardziej, aż wreszcie
odsoniło się niebo i wybiły jasne promie-
nie na ziemię, po której kłębiły wila się
pokonana mgła...



Dr. Earl R. Duffing, niedły
kryminalista, wypłi przez pomył-
kę zamiast szkodliwego przeciwcze-
pku strychninę. Jego poczędo do
żłodzi szaleńca i obecnie nie-
sprzedać swe ciele za \$5,000 dla
celów badań naukowych

ROMANOSCI

HANDEL NIEZNAJNYMI ZO-
LNIERZAMI DAWAŁ OŚWIE-
TOM DOBRE ZYCIE, AŻ
SIĘ SKONCZYŁ

Banda przemytników i urwi-
sów nadgranicznych włoskich
wpadła na pomysł utworzenia
korzystnego procederu. Przed
kilku laty, gdy stosunki pogra-
niczne włoskie, austriackie i in-
ne jeszcze dopiero się ustalały,
państwa zainteresowane nie chętnie
skupowały zwłoki znalezionych
w ziemi swoich żołnierzy. Zwłoki
te na właściwych cmentarzach
ponownie grzebano. Ceny
płacone znalazcom zwłok
bywały rozmaite: rząd włoski
za każde podobieństwo płacił 25 li-
rów i dawał po dwa litry winy.

W ciągu kilku lat na tery-
torjach włoskich powstały liczne
cmentarze wojskowe a jed-
nocześnie z powodu braku no-
wych zwłok, dowóz ustał.

W roku ubiegłym trzech oby-
watelskich włoskich, trzech oby-
watelskich włoskich braci, Proff-
ferów, którzy w Tyrolu rozko-
pywali cmentarze wojskowe,
zwłokom nadawali zasadniczą
powierzchność włoskich zo-
lnierzy i te masowo sprzedawali
dla pochowania na cmentarzach
włoskich.

Jak się wkrótce wykryło,
zwłoki austriackie były po-
tężny raz grzebane, znowu
ekshumowane i odprowadza-
ne na cmentarze rozmaitych
państw sąsiednich. W celu po-
łożenia łamy nieuczynnym ope-
racjom, rząd zainteresowany, za-
względem porozumieniem, no-
we cmentarze nieznanymi zo-
lnierzy budować przestał i rów-
nież płacić za znalezione
szczątki.

Rząd meksykański płaci za
ziemie zabrane obywatelom

MEXICO CITY, 20 czerwca.
— Rząd meksykański nosi się z
zamianem wydania bondów w
sumie 50,000,000 pesetów za-
bitych na gruntach zabra-
nych obywatelom meksy-
kańskim przez meksykańskich
ludowców dla odszkodowania
pokrzywdzonych obywateli.

Sposób w jaki rząd meksy-
kański zamierza załatwić spór
o zagarnięcie przez ludowców
ziemi według zdania kół rzą-
dowych jest jednym, jaki jest
możliwy dla załatwienia palą-
cej kwestii reformy rolnej.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

JERSEY CITY

Zawiadomienie

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

Dr. Brodzowski mianowany
dyrektorem urzędu
Opieki i Zdrowia

W przedmianym odjazdu na wa-
kacje do Europy, major miasta
Jersey City, p. Hague mianował
znanego polskiego lekarza Dr.
Brodzowskiego, dyrektorem ur-
zędu Opieki i Zdrowia dzieci
szkolnych, w szkole publicznej
No. 16.

Dotychczas, doktor Brodzowski
zajmował stanowisko naczelnego
lekarza szkół parafjalnych
w Jersey City. Mianowanie ob-
ecne jest uznaniem ze strony
władzy miejskiej dla naszego
rodaka.

Na miejsce dra, Brodzowskie-
go lekarzem szkół parafjalnych,
mianowany został również po-
lak, doktor Watan.

Ze urzędu te znajdują się w
rękach naszych rodaków, to za-
wiedzieć trzeba jedynie wpły-
wom Ligi Polsko - Amerykań-
skiej Obywateli w pow. Hudson,
która ze wzrostem liczby człon-
ków, odgrywa coraz większą rolę
w życiu politycznym i społe-
cznym w Jersey City.

Polacy, obywatele Jersey Ci-
ty, jak również ci, którzy pra-
gą zostać obywatelami tego kra-
ju, powinni wstępować do Ligi
Polsko - Amerykańskiej Oby-
wateli. Im bowiem lepiej be-
wateli włoskich braci, Proff-
ferów, którzy w Tyrolu rozko-
pywali cmentarze wojskowe,
zwłokom nadawali zasadniczą
powierzchność włoskich zo-
lnierzy i te masowo sprzedawali
dla pochowania na cmentarzach
włoskich.

Posiedzenia Ligi Polsko - A-
merykańskiej Obywateli w pow.
Hudson, odbywają się w sali
Domu Polskiego w każdy czwar-
tek miesiąca. Interesowani nie-
chaj przychodzą na te posiede-
nia, które odbywają się w sali
Domu Polskiego, pod No. 187
Brunswick St., w Jersey City
i zapisują się na członków tej
Ligi.

DO POLONJI W JERSEY
CITY, N. J.

Obywatele!

Twórzmy siłę, twórzmy jed-
ność, twórzmy silną i potężną
organizację polityczną z Oby-
wateli Amerykańskich Polskiego
pochodzenia. — Obywatele, we-
rzymy w sprawy dotyczące
polityki, a przekonamy się, że
takowe albo nas nie obchodzi,
lub też bardzo mało. Czas naj-
lepszy, abyśmy poszli za przy-
kładem innych narodowości, a
mianowicie: Irlandczyków, Ży-
dów, Włochów i t. d. Organizuj-
cie się w jeden silny obóz po-
lityczny nie dosyć Obywateli,
czekać z założonymi rękoma, aż
jakie wybory nadejdą i wów-

czas iść do urny wyborczej i od-
dać swój głos nie wiedząc nawet
na kogo.

Rodacy! mamy dużą ilość O-
bywateli w naszym mieście, lecz
nie mamy jednolitej i nie idą ra-
zem twarzą siłą nie mamy du-
żego wpływu w polityce. Chcąc
stać się liczącą z nami wyma-
ga tego potrzeba, abyśmy się
skupili w jedną całość, a tem
samem stworzyli siłę, z której
by w każdych wyborach wypły-
nęli Polscy kandydaci z naszej
Organizacji na jakiś urząd mia-
stowy, gdyż mamy dużo zo-
lonych ludzi, którzy by mogli u-
rządy piastować. Lecz nie ma-
ją sposobności go dostać a to z
powodu naszej nieświadomości.
Czytamy nieraz, że krywdza się
dzieje nie jednemu z nas i to
nieusłusznie. Dlaczego? dlatego,
że nie jesteśmy zorganizowani i
niema się kto wstać za danym
Obywatelom i udowodnić, że dan-
y Obywatel nieusłusznie jest po-
krywdzony. Otóż taka organi-
zacja jest i powinna obywateli
zainteresować, a nią jest Klub
Polsko Amerykańskich Obywa-
teli mający swój lokal pod No.
389 Grove St. Klub nasz posiada
specjalną komisję, której zad-
aniem jest udzielanie wszelkich
informacji i pomocy w wybiera-
niu pierwszych i drugich papier-
ów obywatelskich.

Zainteresowani w tej sprawie
mogą przybyć w każdy wieczór
do lokalu, a będzie im udzielana
informacja. Obywatele przy tej
sposobności chcemy Was zawi-
domić, iż posiedzenia naszego
Klubu odbywają się w każdy
piątek wtorek miesiąca.

Wielcy prosimy szanownych Oby-
wateli, aby poparli naszą pra-
cę wstępując w każdy wieczór
do lokalu, a będzie im udzielana
informacja. Obywatele przy tej
sposobności chcemy Was zawi-
domić, iż posiedzenia naszego
Klubu odbywają się w każdy
piątek wtorek miesiąca.

Zatem, wszyscy sympatni na
płótno "wojaków" i by wygrać
gratifikację.

Komitet dokłada wszelkich
starań, przystosowując piękny
program niepodziękowań, by wra-
żenia nie do pikniku, wszystkim
na długo pozostały w pamięci.

Passaic! — Coś nowego!
POLSKA SZKOŁA LUDOWA
IM. A. MICKIEWICZA
urządza

PRZEDSTAWIENIE
Dziwnej Szkoły
W sobotę dnia 27-go czerwca, 1925,
o godzinie 8:00, w sali koncertowej
wym. przy 1225 Monroe St., w Nowym
Jorku, przedstawią program i
szkolnego celu w podręczniku
w języku polskim na wybitnie ma-
gnetyczny sposób. Będzie to jak dotąd
najbardziej popularny
po przedstawieniu zabawie tanecznej
na cel szkółki.
Cena biletu tylko 50 centów
ZARZĄD SZKOŁY

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

Wiadomości z New Jersey

Do Towarzystwa i Klubów
w Newarku

Zwaliśmy się, że zgodna praca
przyniesie wszystkim większe ko-
rzyski, preto przedczaszam już
oznajmiamy towarzystwom i
klubom w Newarku, że już bli-
sko od roku zamówiliśmy salę
Labor Lyceum na dorocznego kon-
cert T-wa Śpiewu Harmonia,
który odbędzie się w sobotę, dn.
27-go września. Przewo-
dząc prosimy towarzystwa i kluby,
aby, aby w dniu tym zajął
urządzać koncert mniejsze zab-
winy i hale, by wszyscy podążyli
na koncert. Będzie to dla
nas wielkim dniem, prawdzi-
wym dniem pieśni polskiej. Do-
pomoczenie nam w ten sposób i
przyniesie się do uświetnienia
naszego koncertu, sukcesem. W
tej samej myśli Harmonia za-
wsze poprze towarzystwa i kluby
nowarskie.

Kom. Koncertowy T-wa
Śpiewu "Harmonia".

Piknik Placówki Weteranów
Armii Polskiej
Będziemy się bawili i to na
całą parę!
Kiedy?
Ano, w sobotę, dnia 1-go sier-
pnia.
Gdzie?
W polskim parku "Speed-
way" w "Wilmington, N. J."
Ze się wszyscy ubawimy bez
miary, to wiadoma rzecz, wstak
to będzie piknik. Placówki We-
teranów Armii Polskiej.
Muzyka będzie co się zowie,
bo orkiestra zaangażowana pier-
wszorodną. Nadto, ktoś po-
włóczy z pikniku z wygranym,
pięknym gramofonem, który
będzie rozłożony w tym
dniu.

Zatem, wszyscy sympatni na
płótno "wojaków" i by wygrać
gratifikację.

Komitet dokłada wszelkich
starań, przystosowując piękny
program niepodziękowań, by wra-
żenia nie do pikniku, wszystkim
na długo pozostały w pamięci.

Passaic! — Coś nowego!
POLSKA SZKOŁA LUDOWA
IM. A. MICKIEWICZA
urządza

PRZEDSTAWIENIE
Dziwnej Szkoły
W sobotę dnia 27-go czerwca, 1925,
o godzinie 8:00, w sali koncertowej
wym. przy 1225 Monroe St., w Nowym
Jorku, przedstawią program i
szkolnego celu w podręczniku
w języku polskim na wybitnie ma-
gnetyczny sposób. Będzie to jak dotąd
najbardziej popularny
po przedstawieniu zabawie tanecznej
na cel szkółki.
Cena biletu tylko 50 centów
ZARZĄD SZKOŁY

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

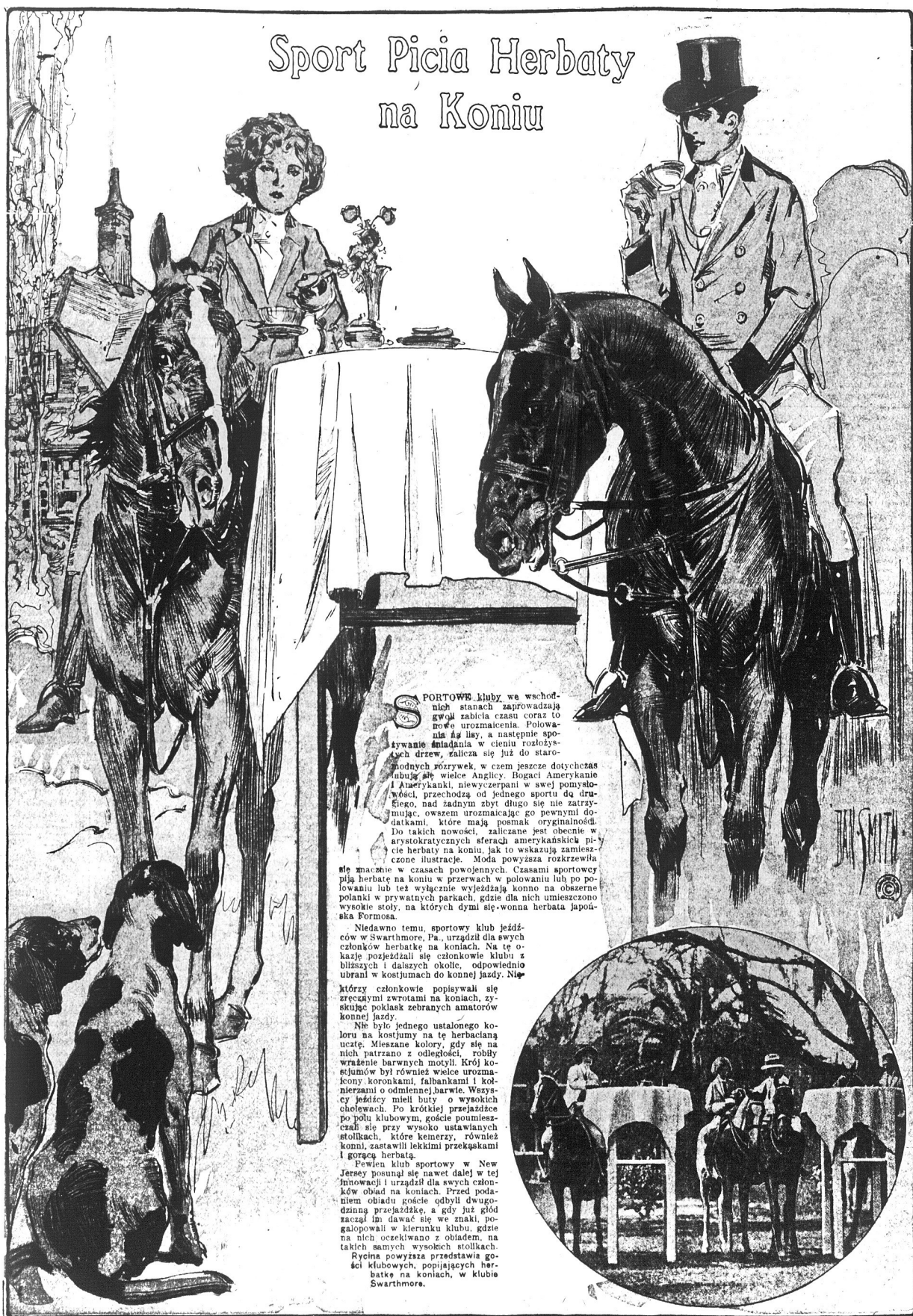
W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego inter-
wista: Ku Klux Klan, a
wolność religijna. Wszyscy są
proszeni, wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 21-go czer-
wca o godzinie 4-ej p. południu w
sali zebrań Polskich Baptystów,
bądź na temat: Intelektualna
nauka na wygłoszonego

Sport Picia Herbaty
na Koniu

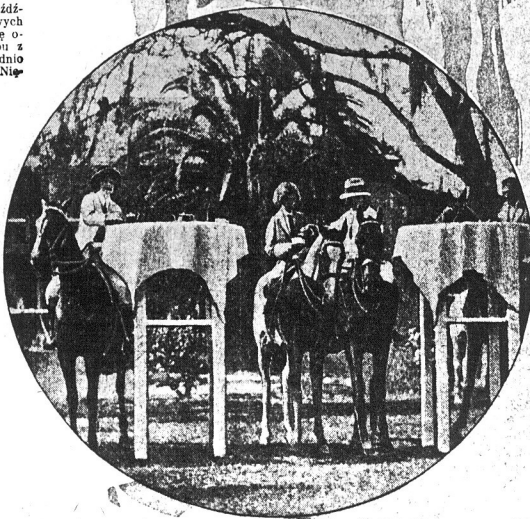
SPORTOWE kluby we wschodnich stanach zaprowadzają gwoli zabicia czasu coraz to nowe urozmaicenia. Polowania na lis, a następnie spotywanie śladania w cieniu rozłożystych drzew, zalicza się już do staromodnych różrywek, w czym jeszcze dotychczas lubują się wielcy Angliki. Bogaci Amerykanie i Amerykanki, niewyczerpani w swej pomysłowości, przechodzą od jednego sportu do drugiego, nad żadnym zbyt długo się nie zatrzymując, owszem urozmaicając go pewnymi dodatkami, które mają posmak oryginalności. Do takich nowości, zaliczane jest obecnie w arystokratycznych sferach amerykańskich picie herbaty na koniu, jak to wskazują zamieszczone ilustracje. Moda powyższa rozkrzewiła się znacznie w czasach powojennych. Czasami sportowcy piją herbatę na koniu w przerwach w polowaniu lub po polowaniu lub też wyłącznie wyjeżdżają konno na obszerne polanki w prywatnych parkach, gdzie dla nich umieszczono wysokie stoły, na których dymi się wonna herbata japońska Formosa.

Niedawno temu, sportowy klub jeźdźców w Swarthmore, Pa., urządził dla swych członków herbatkę na koniach. Na tę okazję pojeżdżali się członkowie klubu z bliższych i dalszych okolic, odpowiednio ubrani w kostiumach do konnej jazdy. Niektórzy członkowie popisywali się zręcznymi zwrotami na koniach, zyskując poklask zebranych amatorów konnej jazdy.

Nie było jednego ustalonego koloru na kostiumy na tę herbatkę ucztę. Mieszane kolory, gdy się na nich patrzyło z odległości, robiły wrażenie barwnych motyli. Król sejmików był również wielce urozmaicony koronkami, falbankami i kolnierzami o odmiennej barwie. Wszyscy jeźdźcy mieli buty o wysokich cholewach. Po krótkiej przejażdżce po polu klubowym, goście poumieszczali się przy wysoko ustawianych stolikach, które kenerzy, również konni, zastawili lekkimi przekąskami i gorącą herbatą.

Pewien klub sportowy w New Jersey posunął się nawet dalej w tej innowacji i urządził dla swych członków obiad na koniach. Przed podaniem obiadu goście odbyli dwugodzinna przejażdżkę, a gdy już głód zaczął im dawać się we znaki, pogalopowali w kierunku klubu, gdzie na nich oczekiwano z obiadem, na takich samych wysokich stolikach.

Rycina powyższa przedstawia gości klubowych, popijających herbatkę na koniach, w Klubie Swarthmore.



Dla Domu

DZIAŁ KOBIECY

Dla Rodziny



Wyrok sądu przysięgłych co do winy Williama D. Shepherd'a w obecnym rozprawianym się procesie o morderstwo w Chicago, opiera się będzie na zeznaniu świadka Isabella Pope (ryc.) narzeczonej zmarłego Billy McClinton



Pani Mercedes McAllister Smith która podczas wojny zebrała miliony dolarów na akcje ratunkowe dla Francji, została najciężiej naganana przez rząd francuski, jako była kryminalistka. Obecnie skazywana do więzienia za rozprawianie tych rzekomo fałszywych wiadomości przesyłanych do Stanów Zjednoczonych przez francuskie władze



Pani Maud Darwin, posterbka wielkiego ewolucjonisty, wychowała niedawno z New Yorku na statku Majestic



Pani A. J. Fuller, 75, nie wieźrzy w rozwody, pomimo, iż na osiemnastoletniego syna przyczyniła się do jego śmierci siedmiu poprzednich



Markiz de Queensbury otrzymał Longfellowa rozwód ze swą żoną (ryc.) przyczyną oddania została opieką nad dziećmi. Otworzył żonę, ale prowadząc się w imieniu lorda Jamesa Nameta Dunn'a, jako jej kochanka. Pani de Queensbury nie wniosła obrony



Przysiężka syna prezydenta, a córka gubernatora stanu Connecticut, panna Florence Trumbull

Cera twarzy i dobór kapelusza

"W każdej kobiecie są dwie istoty — kobiety. Jedną z nich to kobieta w kapeluszu, druga bez niego."

Być może, przedstawienie tego faktu wyda się na razie nieco — dziwne, lecz nie da się zaprzeczyć, iż kapelusze czynią ogromną różnicę w wyglądzie kobiety. Kapelusze dobrze lub źle dobrane, zmienia nie tylko zewnętrzny ogólny wygląd, lecz nawet wyraz twarzy. Jest to pewnik, z którego wielka liczba kobiet nie daje sobie sprawy.

Florence Ziegfeld, artysta w ocenianiu piękności kobiecych utrzymuje, że pierwsze wrażenie, jakie spotyka na ulicy kobieta sprawi na mężczyźnie, wywołane zostanie pod wpływem noszonego przez nią kapelusza.

Dowodzi on, że często mężczyźni wcale nie wie o tem, lecz "czuje" tylko, że jest w niej "coś", co go podciąga lub razi. "Jestem pewien" — mówi pan Z. — "że kiedy do mego biura wchodzi kobieta-kandydatka na aktorkę, mogę ocenić jej talent i przynajmniej, badając ją od stopy do głowy i zatrzymując wzrok najdłużej na ubraniu głowy. Są dni w których obserwacje dzięki długoludniemu obserwacji, gdyż mój zawód wymaga wielkiej zdolności w ocenianiu nie tylko talentu, lecz i charakteru kobiety po sposobie, w jaki się ubiera. Wierzę, iż małą słuszność ci, którzy dowodzą, że pierwsze wrażenie, jakie wiera poznana kobieta, jest — decydujące. I przyznaję, że to często tak się dzieje, iż dziewczęta zgłaszające się do mnie z nadzieją otrzymania posady, tracą wszelką nadzieję z tego tylko powodu, iż mi się nie podobą ich śmieszne chociażby do mody zastosowany kapelusze. Być może, iż wyda się to niektórym dziwne, lecz i tego niektórzy zaprzeczają, że zamiast stylowych toalet damy są niezdolne, takowna i z wyrobionym gustem kobieta nigdy nie popełni błędów w doborze toaletowego do swej urody i powagi kapelusza.

Kobieta posiadająca pojęcie estetyki i piękna, dobrze rozumie, że kapelusze jest nieodzownym środkiem do upiększenia. W czasach teraźniejszych przestarzałe kobiety, że nie powinny kupować kapeluszy dla tego tylko, że są modne, teoria taka jest bowiem absurdalna, gdyż robi z niewiedzą kobiety karykaturę. Inteligencja żyłowa nie tylko jest potrzebna do egzystencji i prowadzenia interesów, lecz i do umiejętności w ubieraniu się.

Razem pewnego kłosa powiedział, że kapelusze "porządnie" umieszczony na głowie jest wyrazem idealnego ubrania, lecz — czy można nazwać pięknem

"krzywe" umieszczenie kapelusza, który zupełnie zastania jedno oko albo oba oczy tak, iż kobieta chce coś widzieć musi mocno przekrzywić lub wysoko podnieść głowę, nieestetyczna pragnąca niewolniczo stosować się do mody, zapomina, że usiłowanie to wywołuje "wesołość" u obserwujących jej przesadę.

Pan Ziegfeld krytykuje również małe kapelusze przybrane w wielkie pióra lub szarfy zwisające z jednego boku — "zabawne wrażenie" — powiada on "robią takie kapelusze, szczególnie w dni pochmurne albo w samochodach i na wycieczkach."

Lecz w tym kierunku jak i we wszystkich innych odnoszących się do mody, kobiety mają swoją filozofię, która chce usprawiedliwić pewne absurdum i śmiešność dowodząc, że "nie można" się wyróżniać i "trzeba" się stosować do mody. Zapominają, czy nie wiedzą one, że nawet w Paryżu, w tej stolicy mody, są dwa rodzaje mody: "dystygnowanej" i "przesadnej" nieestetycznej" dla czego raczej wybierają tę ostatnią? — I dlatego chętnie imitują toalety kobiet występujących na scenach drugorzędnych obrazów migawkowych — zamiast stylowych toalet dam i pierwszorzędnymi artystek — aktorek? Zresztą i w "przeglądzie mody", które od czasu do czasu pojawiają

się na ekranach, zauważyć można dużo kosztownej "ekstrawagancji" lecz nie nagich kolan i śmieśnawo powykrywanych na kark i oczy powściągniętych kapeluszy.

Kolor kapelusza i przybranie jego również ważną rolę odgrywa w dopełnieniu toalety damskiej. Nigdy nie jest "wytorną" sylwetka damy ubranej na przykład w modny płaszczki ceglastego koloru z kapeluszem o różowym lub czerwonym odcieniu, lub brunatna toaleta z niebieskim lub żółtym kapeluszem. Kapelusze powiniemy być dobrani do cery twarzy, kobiety o bladej cerze w żółtym lub lilijowym kapeluszu wygląda jak woskowa maska, modnie umiarkowana pod czerwonym lub niebieskim kapeluszem. W modnych, szczytnych produkcjach rozmaitych "eksperymentów" w doboru kolorów do barwy cery twarzy, włosów i oczu. W rezultacie znaleźliśmy, iż nie tylko kapelusze lecz i całość toalety powinny odpowiadać kołorem barwie włosów i oczu. Łączy się w tem niejako piękność z indywidualnością. Prosta droga do wytwornego ubrania jest zastosowanie jednego koloru w ogólnej — całej toalecie. Jeżeli narzuciłabyś czyśkolwiek niejaką damę z nieświeżym wyrazem twarzy i nieskrywanym brakiem w sobie, piękność jej urody nie byłaby w toalecie przeważnie niebieskiego odcienia z takimże kapeluszem a nawet parasolką. Jeżeli oczy są brunatne, kolor toalety powinien z nimi harmonizować. Czarnym oczom i włosom odpowiadają żywe kolory lub jeśli kompleksy twarzy jest jasna, biała toaleta. Słyszałem — kończy p. Ziegfeld swoje wywody, iż bardzo wiele rozsądnych kobiet ze względu na wysokie ceny kapeluszy, robią same sobie. Niezależnie od tego, jak dobrze sobie kolor przybrał do oczu, włosów, cery twarzy i ogólnej toalety, tem bardziej, że ze zmniejszonym kosztem, można je nabyć, dobierając je do odpowiednich kolorów każdej sukni. Tedy będą zalety "harmonijnej" wyglądały, bo wiadomo, iż harmonia potrzebna i pełna wdzięku jest nie tylko w muzyce i życiu, lecz i w wytwornej toalecie."

„Le Petit Journal”, przytacza zajmujące rewelacje, dokonywane obecnie przy badaniu pani Nary, węgierki z Budapesztu. Ma ona mianowicie tę właściwość w oczach, co promienie Roentgena, że widzą na przetrzała ciało ludzkie. Liczne doświadczenia dowiodły, że pani Nary widzi niezwykle jasno wnętrza ciała człowieka, co pozwala jej dostrzec ranę w żołądku, rak, polipa, kamienie nerkowe, kule rannego itp. Oddaje ona obrazy usługi przy diagnozie. Początkowo myślało, że to cud, natchnienie, czy — oszustwo. Zdało się jednak, że jest to fenomen prawdopodobnie zupełnie naturalny, lecz niezmiernie rzadki i przedtem nigdy nie obserwowany i nie badany, jak wiele zresztą tego rodzaju zjawisk, których nauka nie potrafi jeszcze objaśnić



Kombinacja płaszcza o nieklimatycznym brązowo-czarnym, wystawiona przez piękność Jean Lamont na wystawie mody w New Yorku. Akasmitne kolierze będą w stylu tej jesieni

DZIECI PŁACZĄ O „CASTORIA”

Przygotowane specjalnie dla dzieci w każdym wieku

Matko! Fletcher's Castoria była w użyciu przez zgórą 30 lat, jako przyjemny, nieszkodliwy substytut Olajki rybnego wątroby. Paragorie, krowi na zęby i kochających synów. Nie zawiera narkotyków. Na każdej paczce znajdują się wypróbowane wskazówki. Le-

karze wszędzie ją polecają. Ten rodzaj, jakiciekolwiek kupowali, nieś podłp

Cast. Fletcher

GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ NAJPIĘKNIEJSZE KOBIECY?

Nie dziwimy się temu, jeżeli murzyn uważa, że jego niewieście współczesności jest najpiękniejszą kobietą. Eskimos zakochuje się w Eskimorce, pomimo, że według naszych pojęć nie może ona mieć żadnych pretensji do piękności. Być może, że nasz europejski ideał piękności wydaje się im poprostu powodem brzydoty. Interesującą jednakowoż rzeczą jest stwierdzenie przez licznych podróżników, zwiedzających świat, faktu, że herby piękności światowej bynajmniej nie przypada w udział Europejkom.

Jeden z podróżników stwierdza, że najpiękniejsze kobiety spotyka się w Azji. Już na drodze prowadzącej do Azji, na Kaukazie podziwiać można czarującą wprost piękność kobiet. Słynna jest również piękność kobiet syryjskich i niewiast krajów nad Tygrysem. Kobiety tamtejsze zachwycają cudzoziemców pięknem, pomimo pierścienia noszonego w nosie. Bardzo piękne kobiety spotyka się wśród semickich Arabów. Tużycze kobiety z krajów błękitnych wzgórz w południowym Dekhanie słyną z piękności swych kształtów. Cera ich jest

jaśniejsza od cery mężczyzn tamtejszych, ma ton kawy mlecznej. Regularne rysy mają nadzwyczaj przyjemny wyraz u kobiety pomiędzy 20 a 50 rokiem życia. Kobiety te są średniego wzrostu, mają małe ręce i nogi i długie, lśniące, hebanowo-czarne włosy.

Z piękności słyną również kobiety birmańskie, uważane są one za najpiękniejsze przedstawicielki rasy mongolskiej i słyną ze swego smaku w ubraniu. Odnosnie murzynek afrykańskich, to nie cieszą się one opinią piękności. Hotentotki, Buszmenki, uważane są nawet za najbrzydsze kobiety. Szczególnym wyjątkiem wśród czarnego świata niewieściego są semickie kobiety z plemienia Golla, wysokie, smukłe, pięknie zbudowane, o uderzająco wąskich rękach i nogach i naturalnym wdzięku w ruchach. W żyłach murzynów Sunda płynie często zmieszana krew i może dlatego zdarzają się wśród nich nieraz kobiety, które się podobają najwybredniejszej Europiejszemu.

Wśród kolorowych kobiet w Ameryce znajdujemy wiele uderzających piękności. A w Australii? Kobiety z plemion naziżej kulturalnie stojących australijskich murzynów są wstrętne brzydkie. Natomiast wśród kobiet Maori w Nowej Zelandii, spotykamy piękne typy niewieście, mogące konkurować z Europejkami, pomimo swego tatuażu. Piękne kobiety spotyka się również w Polinezji, na wyspach Samui i na Tahiti. Poewin podróżnik zachwycić się szczególnie kobietami i dziewczętami samuańskimi. Wynika z tego, że piękne kobiety znaleźć można na całym świecie.

BIURO DOSTARCZAJĄCE DZIEK SŁUBNYCH

W Paryżu szczęśliwie kandydatki na panny młode nie potrzebują wcale troszczyć się o doboranie drutów, gdyż załatwia to specjalne biuro, dostarczające tego „towaru” na każde zawiolenie.

SEVERE LKARSTWA UTRZYMIJĄ ZDROWIE W RODZIMU

Wyczerpane, nerwowe kobiety mogą otrzymać ulgę, przez użycie

SEVERA'S REGULATOR

Wzmocnienie kobiecy

Pomaga poprawić regularność i jest to pomocnik przyrody przy złeznieniu naturalnych funkcji i przyswajaniu żywności do zdrowego stanu

cenę \$1.50

Zapytajcie w apłce

W. F. SEVERA CO.
CEDAR RAPIDS, IOWA

Dobry zwycaj

Używajcie Ruffles codziennie dla utrzymania skóry Waszej w zdrowym stanie i w dobrym humorze

Ruffles

niezwykły, najwspanialszy sposób na utrzymanie skóry Waszej w zdrowym stanie i w dobrym humorze

Kupcie dziś paczkę Ruffles i Wasze skóra będzie czystsza i zdrowiejsza

F. A. RICHTER & CO.
New York, N. Y.

KUCHNIA LETNIA

KILKA ZIMNYCH ZUP

Obecnie w czasie gorzkiego, można podawać na obiad czy wieczór zupy zimne. Tak mąż, jak i dzieci chętnie zjadą zupę zimną aniżeli ciepłą.

Zupa z Czarnych Jagód.

Kwartę jagód obmywa się i nastawia, dodając tylko tyle wody, aby zwiłyły jagody. Gdy się mają zagotować, dorzuca się dość sporo cukru i odrobiny cynamonu. Potem zaprawia się łyżką kartoflanej maki i filizanką słodkiej śmietany. Gdy się jeszcze raz lekko zagotuje, odstawić, wycisnąć do sklepu a na drugi dzień, gdy potrzeba, podać na stół.

Zupa Wiśniowa.

Kwartę wiśni obmytych wstawić i zalać niedużą ilością wody. Wiśnie muszą się dobrze

zagotować z cynamonem i goździkami. Potem należy je przecisnąć przez durszlak, zaprawić łyżką maki, dosypać filizankę cukru i można zaprawić śmietaną lub też bez. Bardzo dobra zupa na zimno. Można podać z krawaniem kluseczkami.

Chłodnik.

Ugotować w słonej wodzie dwa buraki pokrajane w plasterki, do tego dolać się trochę kwasu ogórkowego. Zaprawić dobrą miarą śmietany. Wkrawać się ogórek w plasterki drobno pokrajane, dwa jajka ugotowane na twardo i też pokrajane w kawałki, szczyłki rakowe i kawałki małe pieczonej ciemnicy. Wszystko się posoli, wymiesza dobrze, dosypuje trochę siekanego szczypiorku i kopru. Dla nadania koloru, wrzucić się kilka kropel utartego surowego buraka. Wystudzić, wstawić przed podaniem na lod a będzie smakować.

NOWY ZAWÓD KOBIECY

Panna Ewelina Gilmour, z Toronto, w Kanadzie, obrała sobie niezwykły, jak na kobietę, zawód grabarstwa. Jest to pierwsza kobieta, która uzyskała w „kanadyjskiej szkole grabarzy” świadectwo dojrzałości i obecnie wykonuje swój zawód, pracując w jednej z firm pogrzebowych. Przez trzy lata była ona stenotypistką, poszła jednak za radą swego pracodawcy, który był zdania, że poświęcając się grabarstwu, większe obawy zdoła, niż przy maszynie. Był on ponadto zdania, że w zawodzie grabarstwa dzielność kobiet jest bardzo pożądana, ze względu na ich takt i delikatność udu.

Panna Gilmour kształciła się we wspomnianej szkole teoretycznie także i w chemii, fizjologii i anatomii. Samo zajmowanie się grabarstwem zwlok nie należy do jej czynności. Ona zajmuje się wyłącznie porządkowaniem wosków na głowach nieboszczyków oświetlaniem miejsc, w których ustawione są zwłoki, zdobieniem katafalków kwiatami.

MENNEN

BORBITO

TALCUM

Lekarze, pielęgnarki i troskliwe matki uznają jedynie MENNEN'S doskonałym pudrem dla Dziecka. Przynosi on ulgę milionom dzieci, przez przeszło 50 lat. Aptekarze mają go.

Co się tyczy samego pogrzebu, to stara się ona zaoszczędzić osobom, które straciły ukochanego, wszelkich trosk i kłopotów, związanych z tym smutnym aktem.

Czemu to jest

Je tyle rozmaitych chorób, które wprowadzają w zakłopotanie wielu słynnych lekarzy, może pod wpływem zwykłego domowego lekarstwa, jakim jest

DRA. PIOTRA GOMOZO

Dlatego, że lekarstwo to dochodzi wprost do zarodka choroby, do nieczystości organizmu. Zrobione jest z czystych, zdrowych dających korzeń i siol, a używane przez przeszło sto lat.

Nigdy nie to lekarstwo szkodliwe. Dostarczane wprost z laboratorium

DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
2601 W. Washington Blvd.
CHICAGO, ILL.

(Dostarczane wolno od cła w Kanadzie)

Miłość do dziewczyny powodem oddania się w ręce policji słynnego bandyty

Nieustraszonego bandytę, poszukiwanego przez policję kilku stanów, byłego żołnierza francuskiego legionu zagranicznego, zwanego „walczącym głupcem”, oddał się w ręce sprawiedliwości, by ocalić życie swojej ukochanej

Bill La Trasse w malowniczym uniformie oficera francuskiego legionu zagranicznego

Piękna Hazel Henderson była „jedyną kobietą” w życiu słynnego bandytę „Kansas Kid”

W KRYMINALNYCH dziełach amerykańskich, postać Bill La Trasse, znanego powszechnie „Kansas Kid”, zapisała się wielkimi literami na pierwszej stronie kryminalnej histo-

„Uwaga! Jego zwrócił głos kobiety. — Zastrzelił nas i niewinne dziecko”

ri. Kim był ów „Kansas Kid”? Był produktem, czynnikiem dla sensacyjnych obrazów kinematograficznych? Bill La Trasse przyszedł do świata do podjęcia życia, nieuległ w ramy powściągliwości. Historię jego życia czyta się, jak romans, obłany sosem sensacyjnym, z tą jednak różnicą, że każdy przejaw u niego był naturalny, nie zacierpnięty hollywoodzkiej z biblijoteki o „krew ścinających tytułach”.

Niebezpieczny bandyta, otoczony licznymi współtowarzyszami, napadał na pociągi, rabował i stał umysłem ścinającym go szeryfom. Należał do kategorii tych wyjętych z pod prawa, którzy lubią używać wyrażenia: „Chcę umrzeć w butach na nogach”, czyli innymi słowy, być zastrzelonym na miejscu rabunku.

O kobietach zarzucał Bill La Trasse wyrażał się swobodnie, nie podpadając pod ich urok. Romantyzm liryczny nie nęcił go. Trudno było przedstawić sobie „Kansas Kid’a”, stojącego letnią nocą z jakimkolwiek kilkunastu instrumentalnym przed najbardziej nawet nudnym balkonikiem jakiejś Jennie lub Mary i wypływającego okolicznościowe canzonety.

„Kansas Kid”, dwurewolwerowy bandyta, nieustraszonego w swych bandyckich przedsięwzięciach, do kategorii takich ludzi nie należał. A jednak — miłość jedyna w jego życiu, miłość do kobiety skromnej, która wyrzekła zaledwie słów kilka, spowodowała to, że bandyta, który nie lękał się nikogo, bezwładnie opuszczał ręce, porzucał rewolwery i dał się zakuć w kajdany szeryfowi.

Podziemny świat nie posiadał się ze zdziwienia. Jak to, mówiono tu i ówdzie, Kansas Kid dał się opętać kobiecie? Nieprawdopodobnie to okazywało się prawdą.

Bill La Trasse rozpoczął swoją karierę, jako chłopak-sprzedawca żarówek w Armourdale, na przedmieściu Kansas City. Pozostając w ustawicznym

kontakcie z ulicznymi szumowinami, rychło powiększył szeregi podejrzanych kuzków, zbijających przez cały dzień bajki. Była to znana, przedwojenna gawiedź uliczna, urządzająca „posiedzenia” na rogach ulic.

Porą zimową w roku 1900, przypadek pierwszy „występ” Billa. Niezadowolony i samotny, wszedł do sklepu korniszowego, — zmusił właściciela sklepu udzielić mu obojętności, skierował się do klienta, zabrał kasę podręczną z \$70,

Hazel Henderson razem ze swoją siostrzenicą, dla której Trasse oddał się w ręce szeryfa



Mały domek, w którym „Kansas Kid” poraz ostatni stawiał opór policji

Po sześciu latach wzorowego sprawowania się w więzieniu, zwolniono go od pozostałej kary. Gdy się jednak znalazł na wolności, rozpoczął planowanie nowej wyprawy bandyckiej, którą policja nazwała najbardziej odważnym rabunkiem w dziejach nowoczesnej zbrodni.

W wigilię Bożego Narodzenia, r. 1910, wsiadł Bill do pociągu, zmierzającego z miasta Omaha do Kansas City. Gdy pociąg wyruszył z miasta, La Trasse kazał portierowi iść przed sobą przez całą długość pociągu, „kontrollując” od podrzędnych rzeczy wartościowe. Rabunek był dość znaczny, mianowicie \$2.000 w gotówce i biżuterii, wartości kilku tysięcy dolarów. Bill pociągnął następnie za linewkę bezpieczeństwa, wyskoczył z pociągu i znikł w gąszczach. W jakiś czas potem aresztowano go i skazano na 21 lat więzienia. Do r. 1915 Bill był najwzorzonym więźniem. Umieśćono w samotnej celi, umknął.

Pewnego dnia zawiadomiono szeryfa E. E. McKnight’a, że w jednym z pustych domków w El Dorado, zamieszkał ówczesny przestępca. Szeryf umieścił swoich pomocników z tyłu domu, sam zaś zapukał do drzwi. Do uszu szeryfa doszedł krzyk kobiety: „Zastrzelił nas i niewinne dziecko”. Strzały natychmiast umilkły.

Bill La Trasse, osławiony bandyta kolejowy, odznaczony podczas wojny za waleczność



Szeryf demonstrował, w jaki sposób jeden z szajki bandyckiej został zabity z rewolwerem w ręku





Władze robią dochodzenia w sprawie śmierci 50-letniego George Schiefela, meta i-betniet Niny Roundtree (ryc). Schiefel zmarł wskutek postrzału kulem, w którym uderzył brzocho jego żona. Matkaństwo to „na wiarę” mieszkało w kolonii, zabitej w 1923 przez Alberta J. Moore, w której uprawiano kult wojny miłości.

Religijne wierzenia chinczyków

Chinczyki nie są narodem religijnym i pobożnym, sądząc wedle skali religijności u ludów zachodnich. Prawda, że Chinczyki czczą swych bógów. Każda rodzina posiada swego domowego boga, którego czczą wszyscy członkowie rodziny; ale ta część jest tylko powierzchowna, wynika raczej z obawy niż z przywiązania do swego bóstwa. Prawdą jest, że Chinczyki składają wiele ofiar swym bogom, ale nie robią tego z szacunku, jak to ma miejsce u chrześcijan. Wiedzą, że bóg tego poświęcenia nie dla bogów znaleźć można na wyspie zwanej Wyspą Świętą na południe od wyspy Nipingo, gdzie żyje kilkunastu młotów. Fanatycy ci mnisz przebywają w celach tak małych, że mogą stać lub siedzieć w nich tylko w skurczonym pozie. W celach tych są oni zamurowani na całe życie. Nie mogą w nich nie leżeć ni stać w wyprostowanej postawie. Jedynym ich poczęciem jest dwustopniowy otwór w cegłanym suficie, przez który dostają się świeżo powietrze i światło.

Po śmierci takiego wieciana zamurowywują go do rezyty w jego norze, która już była jego grobem za życia. Jeden z tych młotów żyje w takiej celu drugiej niż przed dwadzieścia lat, jak powiada, a przecie jego straszne poczęcie nie było wynikiem czci lub miłości do jakiegos bóstwa, tylko wynikiem słobów dla bogów, ażeby go uszczęśliwić, którego się obawiał.

Czang, bóg kuchenny, czyli bóg kuchnia domowego

Każda świątynia ma nie jednego, ale dwóch swych bogów, lecz jest wypełniona nimi. Są tam wielkie bogowie i mały, ich bogowie i bogowie, przywołuje wygładzają i wstrętni; każda rodzina posiada całą kolekcję bogów, które sobie wybiera albo które odziedziczyła po przodkach.

Alie między niezliczoną ilością bogów chinczyków w Chinach żadnego tak nie czczą i nie boją się tyle jak boga kuchennego, czyli boga ogniska domowego, Czang. Czang go w Chinach wszyscy bez wyjątku. Bóg ogniska domowego, jest to bóg papierowy, zawieszony przy framudze kamiennego pieca chinczyckiego. Znajduje się również ten bóg w domach cudzoziemców, gdzie bez wiedzy „zagranicznego diabła”, jak Chinczyki nazywają cudzoziemców, umieścił go zawsze wierny swemu bóstwu chinczyński służący. Kucharz chinczyki nie pozostawia bowiem w domu, w którym nie dozwolono mu trzymać takiego papierowego bóstwa ogniska domowego.

Rok rocznie wyrabiają w Chinach sześćdziesiąt milionów tych bógów malowanych na papierze, a już w mieście po chinczykim Nowym Roku nie można kupić ani jednego, gdyż wszystkie są rozsprzedane.

Bóg ogniska domowego, jak powiedziano, jest drukowany na najlichszym i najszlachetniejszym chinczykim.

skim papierze. Drukuje się go w najbarwniejszych kolorach: zielonym, czerwonym, żółtym, czasem z pskami złotymi tu i ówdzie. Ten złoty kolor powoduje, że obraz boga jest nieco droższy; czasem cena jego wynosi do pięciu miedzaków. Zwykle cena jako jest mniejsza niż pół centa na amerykańskie pieniądze.

Bogów kuchennemu oddają Chinczyki czcić dwa razy na miesiąc: na nowiu i przy pełni księżyca.

Bóg Czang donosi o wszystkich grzechach do głównego boga Szang Ti

„Każde państwo ma swego cesarza a każdy dom ma swego chinczyka”, mówi jeden z przysłów chinczyńskich często cytowanych, przyczem jako władcę domo rozumie należy boga kuchennego, którego obowiązek są różnorodni. On zna dokładnie wady i winy każdego rodziny i on to ma baczne oko na grzechy. Jest on pośrednikiem między rodziną a Władcą Niebieskim („Perbowiem Cesarzem”, dlatego też każda rodzina obawia się go i okazuje mu swój szacunek.

„Dwadzieście czwartego dnia dwudziestego miesiąca, który przypada w tydzień przed chinczykim Nowym Rokiem, bóg ogniska domowego wstępuje do nieba i składa sprawozdanie „Perbowiem Cesarzowi” (Szang Ti) o wszystkich co widział przez cały rok. Obraz jego spala się w tym czasie. Posłaniec ów boży, czyli bóg ogniska domowego, powraca znowu na ziemię w wigilię chinczyckiego Nowego Roku, odnowiony i odrodzony przez proste wydatki kilku miedzaków na nowy obrazek. Jest on zupełnie podobny do spalonego, drukowanego na takim samym papierze i takimi samymi farbami.

Wniebowzięcie boga kuchennego się przy spalaniu starego obrazu. Obraz ten wkładają do małej latarni bambusowej z szklanymi papierowymi, której dno wyścielone jest czerwonym papierem a całość ma przedstawiać lektykę. Do tej skrzynki wpuszczają zazwyczaj kilka pasion melonów, ażeby bóstwu miało dostateczną ilość pożywienia na swoją dalszą drogę. Następnie wyłożą wszystko na podwórze jeżeli to jest rodzina bogata, lub na ulicę, jeżeli rodzina jest biedna, i spala ją skrzynkę z bóstwem kuchennym. Nim jednak przyjdzie zapalić do papieru, (Ciąg dalszy na str. 15-aj.)

Z tajników kryminologii

Jeteli wiedza nowoczesna w takim samym stopniu ciągle będzie spieszyć z pomocą sprawiedliwości w tropieniu zbrodniarzy, to kto wie, czy w niedalekiej przyszłości zbrodnia całkiem nie zniknie z powierzchni ziemi.

A wówczas zniknęliby również dziesiątki policjantów z całem ich przepokupstwem i niedostępnym, detektywnym i bez wachu, oraz cała zgraja niesumiennych prawników i doradców prawnych.

Czytanie z tego, co za paznokciem

Obecnie wiedza stworzyła nowy dział kryminologii. Pod mikroskopem bada paznokcie podejrzanych ludzi i z brudu pod paznokciami odczytuje ich winę lub niewinność.

Wystarczy dać ekspertowi do bry mikroskopu i zbrodniarza, z jednej milionowej części unci jego brudu za paznokciem, powie on co podejrzany człowiek robił, czego dotykał i gdzie był w ciągu ostatnich kilku do ośmiu dni.

Powie nawet czem się karmił w ostatnich dniach i prawie nigdy się nie omijali, jeżeli tylko jest dobrym ekspertem.

Nie można twierdzić, że we wszystkich wypadkach badanie paznokci pod mikroskopem prowadzi do odkrycia zbrodniarstwa. Czasami nawet i ta metoda zawodzi, ale tyle razy okazała się już pożyteczną i pomocną w śledzeniu zbrodni, że trzeba jej przyznać jedno z pierwszych miejsc w dziedzinie kryminologii nowoczesnej.

Rzecz to już postanowiona, że metoda ta ma znaleźć zastosowanie w każdym departamencie policyjnym, czy w każdym biurze detektywów, a sporo zbrodni, jeżeli tylko przyznało się do zbrodni, że ta, a nie inna metoda wykazało im ich winę.

Zawsze zbrukał

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać niejednoznacznie, że w całej tej metodzie więcej jest teorii niż praktycznego zastosowania.

Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie, jak to wykazują liczne wypadki z historii nowoczesnych zbrodni. Wiadomo, że zbrodniarz nie mało przykładają wagi do swego zewnętrznego wyglądu. Kiedy najczęściej uchochodzą do porządku i dostatecznych ludzi, więc też troszczą się o swoje ubranie nie bez przesyady.

Alie ponieważ z natury mają pociąg do wszystkiego co nieczyste, więc też i w tym wypadku zdradza ich brud i to całkiem materialny brud.

Choćby nawet starannie miały ręce, co nie często się u zbrodniarzy zdarza, to i tak ekspert od badania palców ludzkich potrafi przy pomocy mikroskopu udowodnić, czy podejrzany u zbrodni osobnik faktycznie w niej brał udział, czy tylko zbieg okoliczności na niego wskazywał.

Znawcy tej metody twierdzą, że paznokcie nasze mają na sobie ślady wszystkiego, czego tylko dotknęliśmy się w ostatnich kilku dniach.

Mycie nie pomaga

Jak dalece metoda ta jest doniosła, można wnosić z doświadczeń pewnego detektywa, który zainteresował się tą metodą i potem stał się ekspertem. Umył on sobie starannie ręce, potem wykąpał się w wannie i następnie ubrał się starannie.

Pod mikroskopem paznokcie jego wykazały potem, że pomimo mycia i kąpienia zawierały jeszcze pewną ilość brudu, a brud ten składał się z drobniutkich włókienek rzepnika, z włosków wełnianej spodniej bielizny, z włókienek koszuły, z jedwabnych włosków krawacki,

oraz wreszcie z mikroskopijnych małych cząstek jego ubrania. Nazbierały się te cząsteczki w czasie, gdy ręce ubierały całe ciało. Zwykajne mycie nie może usunąć śladów naszych czynności nawet z przed trzech dni.

Broń dwójakiego rodzaju

Badanie mikroskopijne brudu za paznokciami nie zawsze służy do do wyśledzenia zbrodniarza. Równie często można je stosować do udowodnienia czyjejś niewinności.

Wychodzi się z tego założenia, że naprzykład stolarz będzie miał pod swymi paznokciami kawałeczki drewna, rolnik różne rodzaje ziemi, szczeniaki słomy, a nawet odrobiny nawozu bydłowego, zelnik i jubiler ma cząsteczki szlachetnych kruszców, cygnik cząsteczki tytanu i tak dalej.

Każde rzemiosło odciska ślady na paznokciach, albo raczej pod paznokciami rzemieślnika.

Jeżeli więc oskarżono stolarza o zrabowanie składu z materiałami blawatnymi, a pod jego paznokciami mikroskop odkrywa niteczki jedwabiu naprzykład, nie trudno mu udowodnić udział w włamaniu i rabunku.

Natomiast jeżeli w kogoś się wmałwia, że jest kowalem i po pewnym morderstwie i teraz nie może rzucić się podejrzanie, to jeżeli mikroskop wykazuje, iż paznokcie jego nie noszą wcale śladów rzemiosła kowalskiego, a tylko jakiegos innego, człowiek ów może udowodnić swoją niewinność.

W pewnej miejscowości na Zachodzie aresztowano młodego meczynę pod zarzutem zamordowania noworodka.

Dziecko przyszło na świat bez ślubu, a o ojcostwo posądżono właśnie tego meczynę. Człowiek ten był charakterem upartym i jak się zaciął, nawet tortura nie mogła być z niego wydobyć żadnego zeznania.

Oparł się nawet brutalnemu badaniu w celu detektywnym metodą trzeciego stopnia i już miano go puścić dla braku dowodów, kiedy zgłosił się z pomocą ekspert od mikroskopijnego badania paznokci.

Człowiek uczony poznał się na tem

Poddano paznokcie podejrzanego meczynę badaniu, a ekspert znalazł pod nimi, prócz zwyczajnych cząstek brudu również cząsteczki liści roślin, która tylko na bagniskach amerykańskich rośnie.

Stwierdzono potem, że obok domu owego meczynę rozciągał się niewielkie bagno, mogące mieć z półtora akra obszaru.

Staranne śledztwo na bagnisku wykazało w dalszym ciągu, że w jednym miejscu torfowca była niedawno wzniesiona. Zaczęto kopać w tem miejscu i odkopano ciało zamordowanego niemowlęcia. Zbrodniarz przyznał się wobec tego do winy i został skazany.

W całej tej nowej metodzie jedyną trudnością jest, że dla badań mikroskopijnych potrzeba człowieka nie tylko inteligentnego, lecz i wykształconego bardziej niż przeciętnie.

Gdyby naprzykład w powyżej opisanym sprawę ekspert wcale nie znał się na botanice, nigdy by detektywi nie dowiedzieli się, że część brudu za jego paznokcie pochodziła z roślin rosnących na bagnisku i nie szukanoby śladów zbrodni na bagnisku. Poznał to dopiero człowiek, który doskonale zaznajomiony był z królestwem roślinin.

W wypadkach gwałtu

Badanie mikroskopijne brudu za paznokciami ma wielkie zna-

czenie w oskarżeniach o zgwałcenie niewiasty.

Naprzykład niedawno w jednym z południowych stanów oskarżono Murzyną o napad i zgwałcenie młodzikiej panienki.

Cały powiat był tak wzburzony, że trzeba było armii detektywów i szeryfów, aby uchronić Murzynę przed zleczeniem.

Tymczasem przez cały czas śledztwa nie można było znaleźć dowodów, że Murzyną naprawdę winny jest zarzucał mu zbrodni.

Poddano go badaniu paznokci i pokazało się, że Murzyną na prawdę jest niewinny.

Podejrzenia skierowano natychmiast w inną stronę i aresztowano z tuzin innych Murzynów. U jednego mikroskop wykazał pod paznokciami cieniutkie czerwone włoski.

Stwierdzono potem, że włoski te pochodziły z czerwonego swetra zgwałconej dziewczynki i ją miała na sobie w chwili, kiedy ją Murzyną napadł.

Dziewczyna przez cały czas śledztwa była bezprzytomna w szpitalu i skonała tamże, bez wyjawienia sprawy swego nieczystości. Gdyby nie mikroskop, kto wie, czy zbrodniarz nie uszedłby cało.

Dowód niewinności

Jak już wspomniano, badanie paznokci nie zawsze ma na celu udowodnienie udziału w zbrodni. Pewnego razu schwytano nieznane go człowieka w pobliżu domu, gdzie przed chwilą ktoś zamordował bogatego kupca.

Poprzedniego dnia kupiec ten uskarżał się przed znajomymi, że daleki jego kuzyn, z zawodu słuśnarz, odgrażał się mu zabiciem, jeżeli kupiec nie pociągnie mu znaczniejszej sumy pieniędzy.

W miasteczku nikt nie znał tego kupca, więc od razu domyśliła się policja, że ów pochwycony przy domu kupca człowiek jest tym kuzynem. Nie pomogli wszelkie zapewnienia o niewinności.

Dotychczas ekspert od mikroskopijnego badania paznokci wykazał, że podejrzany człowiek jest pomocnikiem piekarskim, a nie słuśnarzem, odgradował, że pod paznokciami jego nie ma śladów śladów ubrania czy naszkoka zamordowanego kupca.

Policja zwróciła swoje poszukiwania w inną stronę i jeszcze tego samego dnia ten sam ekspert wykazał, że paznokcie żony kupca miały pod sobą cząsteczki rogowej oprawy brzozy, jak kupcowi podereni gardło.

W małym miasteczku na zachodzie, ktoś zakradł się do składowi departamentowego i zrabował kasę ogniową.

Podejrzenie padło na trzech robotników kolejowych, którzy przed paru dniami przybyli do miasteczka dla naprawy torów.

Podejrzenie tem większe, że do rabunku użyto powozu konopnego, jak widziano przedtem w posiadaniu tych robotników. Powóz ów przewoził jeszcze z okna trzeciego piętra i służył rabusiom do opuszczenia po nim zrabowanych towarów.

O kradzieży donosił nocny stróż pobliskiego składu drewna.

Śledztwo mikroskopijne wykazało, że robotnicy nie tknęli się żadnego ze skradzionych towarów, ani też nie dotykali się powozu.

Prawdę mówili, twierdząc, że im ktoś powrócił ukradł. Ekspert od paznokci zażądał poddania egzaminacji paznokci stróża nocnego.

Pod paznokciami znalazł włoski materii jedwabnych, skradzionych z magazynu.

Policja wiedziała już, jak ma postąpić.



Piękna 20-letnia Lillian M. Hart, która niedawno ukończyła szkołę w New Yorku, oświadczyła, że musi doznać rekord w powyższym sporcie. Powodzenia!

Zakochana Helenka

Znacie tę zabawną historię? Jest to dialog pomiędzy młodą kobietą i nową służką.

— Umie pani gotować?
— Owszem, proszę panią.
— Prac?
— Również.
— Ile dni wolnych życzy sobie pani na miesiąc?
— Żadnego.
— A z niedziel po południu będzie pani korzystała?
— Również nie chcę korzystać.
— Ile razy będzie pani kuchnię czyściła?
— Dwa razy na tydzień.
— A mycie okien?
— Co czwartek.
— Lubi pani dzieci?
— Owszem, proszę panią.
— Le czasu była pani na ostatnim miejscu?
— Cztery lata.
— Dlaczego pani odeszła?
— Moi państwo wyjechali do Ameryki.

— Ile panie chce zarabiać?
— Dwadzieścia złotych na miesiąc.

— Kiedy może pani objąć służbę?

— Jutro.
W tej samej chwili dozorca domu obłąkanych wzywał do siebie: „Ach, oto jesteś”, zwrócił jej ręce i nogi i wyprowadził ją.

Oczywiście humorysta, autor tego opowiadania, chciał pokazać, jak trudną rzeczą w dzisiejszych czasach jest znaleźć nie doskonałego służącego.

Nigdy pani domu, szczególnie od czasu wybuchu wojny, nie natrafiła na służącego, któryby przyjął wszystkie narzucone jej warunki bez protestu. Znaleźnienie dobrej służby należy dziś do rzeczy podobnie niemożliwych, co i mieszkanie. A jednak znalezienie pewną ładną służącą, która, zgłaszając się do pani X, nie pytała, co za robotę będzie wykonywała i jakie poleceń będzie wyrażone.

Helenka nie była głupia, była taka podobna z wychowaniem. Pani X, wynajmowała od wielu lat najpiękniejszy pokój tylko oficerom. Sądziła, że w ten sposób nada swemu mieszkaniu więcej uroku.

Helenka wiedziała o tem; załatwiła jej bardzo na obywatela służącą w domu pani X.

Helenka była doskonałym typem urodzivej służącej, miała oczy figlarne, noski ładnie zadarte, apetyczne usta, biała, wiele mówiące o stanie duszy i wiele innych jeszcze zalet, nad którymi nie będę się zatrzymywał.

Czuła słabość do oficerów i miała jedno tylko pragnienie: być kochaną przez nich.

Nie mogła liczyć na to, że jakiś porucznik lub kapitan za-

wsze z nią znajomość na ulicy, gdyż więcej uwagi zwracał on na kobiety bardziej elegancko ubrane.

Alie w mieszkaniu mogła posilkować się tysiącem i jednym foretlem...

W istocie lokator pani X, bez względu na to, czy był nim porucznik ułanów, czy kapitan piechoty, wpadał w siła piękności Helenki.

Była taka słodka, oddana, nłkomi nie zawadzała.

Nie czyniła nigdy sceny złości, gdyby ujrzała, że inna kobieta wchodzi do pokoju tego, którego kochała.

Helenka znajdowała się na służbie u pani X, od czterech lat była już kochaną przez trzech oficerów, kiedy porucznik Alban zajął pokój po swoim poprzedniku, wysłanym na Kre-sy.

Helenka opłakiwała wyjazd tego ostatniego, ale liczyła na to, że jego zastępca uszy jej ży.

Niestety. Naprawdę krzątała się po pokoju ofiera, Alban, jak gdyby jej nie spostrzegł. Zwracał się do niej w sposób bardzo grzeczny, ale trzymał się zdaleka.

Helenkę doprowadzało to do wielkości.

Alban należał do tego rodzaju ludzi, których najlepszą przyjaciółką jest księżka i nauka.

Rozgiewnawia, wstępnie złego humoru, napisała pewnego dnia list do pułkownika ze skargą na nieprzezwyciężone zachowanie się z nią Albana.

Pułkownik był niezmiernie zdziwiony treścią listu.

Po raz pierwszy zdarzyło się, aby wypłynęła do niego skarga na lokatora pani X.

Pułkownik, przypuszczając, że porucznik chciał doznać Helenkę sposobem zbyt brutalnym, zawezwał Albana i udzielił mu nagany.

— Poruczniku, niech się więcej nie to powtórzy, słowa, nie dając przyścis do ręki swemu podwładnemu oficerowi.

Alban nie wiedział, czem sobie zasłużył na nagane. Wieleki wrzucił do domu, z zamiarem zażądania wyjaśnień od Helenki.

Właśnie służąca bawiła w jego pokoju.

— Jak pani śmiała napisać do pułkownika podobnie bezczelny list, oparty na czymś wymyśle? Zapłacił groźnie. Czy ja brutalnie postępowałem?

Helenka z płaczem padła mu do kolan.

Przepraszała się groźna mina oficerowi.

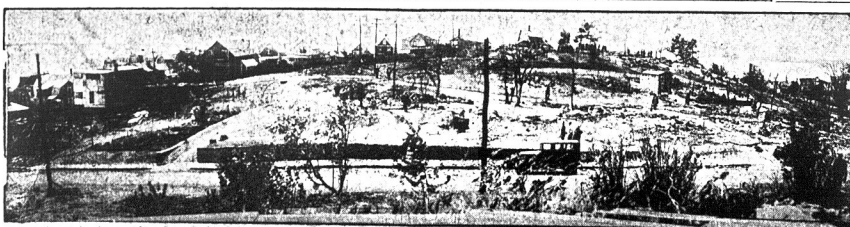
— Nie nie, zaprzeczaję gwałtownie. Posładam skargę, bo pan, przeciwnie, wcale ze mną nie postępował, jak by wypadało na ofiera.

Nie rozumiał jej jeszcze. Zażądał bliższych wyjaśnień. Udzieliła mu ich Helenka, bardzo wzruszona i tego dnia wyjątkowo uroczą.

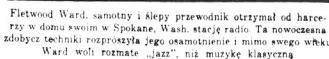
Porucznik uśmiechnął się wreszcie i porwał ją w ramiona... Nazajutrz pułkownik otrzymał drugi list.

W liście tym Helenka wyznawała całą prawdę i prosiła o przebaczenie dla porucznika.

— Ach, te kobiety, kobiety! Wykrzyknął pułkownik. I w tym okrzyku mieści się odcień melancholji, żalu i zadrzasku.



Około 50 domów zostało zniszczonych gwałtownym pożarem w Nakant, koło Bostonu. Szkoda wynosi blisko pół miliona dolarów



v.

II.

III.

e. Nie...

Ona: — Znowu

IV

e lekceważy!

Ona: — Bądź

[illegible]

wymiarowania usta botkowi n

Przykładają zapalke, bożek

Fraternity Flag Co

DARMON POLSKA

URZĘDOWE PATENTY uzyskuje na
działach warszawski. W warszawskich sprac.

wach patentowych zwróćcie się do
mnie z zaufaniem. Prześlijcie zwykły

BEZPŁATNEJ PORADY -- Adres
Z M. BOŁACHEK

Registered Patent Attorney-
Consulting Engineer

10 WALL ST., NEW YORK

1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 26



STRONA

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

HUMORU



MUTT I JEFF

Nie wiedział o bracie-bliźniaku

BUD FISHER

